Nr. 301. Kraków, Środa 4 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

Nowy zwrot polityki pruskiej.

Dalecy jesteśmy od śpiewania hymnów pochwalnych i bicia czołem przed ostatniemi zmianami w polityce pruskiej na korzyść naszej narodowości, bo to, co dotychczas uczyniono, jest tylko małą cząstką tego, co nam się prawnie należy i co nawet zastrzegły uniwersały i dokumenta, podpisane przez królów pruskich. W każdym jednak razie, hołdując sprawiedliwości, musimy oddać — „co jest Cezara — Cezarowi“ i zanotować nowy fakt pocieszający, jaki objawił się w Wielkiem księztwie Poznańskiem, skutkiem nominacji na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko poznańską księdza prałata Stablewskiego, znanego bojownika w parlamencie berlińskim, wielkiego patrjoty, uczonego teologa i księdza bez skazy, w całem znaczeniu tego słowa.

Gdy umarł arcybiskup ks. Dinder, u steru władzy stał jeszcze Bismarck. Rozpoczęto natychmiast rokowania z Rzymem celem obsadzenia stolicy, lecz wobec zajętego przez gabinet berliński stanowiska i postawionej jasno kwestji, że następcą musi być Niemiec, papież Leon XIII, kazał zerwać rokowania kardynałowi Rampolli, sekretarzowi stanu, z posłem pruskim panem Schloezerem i zarząd djecezji poznańskiej powierzono tymczasem administratorowi.

Rok przeszło upłynął w niepewności. Od czasu do czasu wypływały na wierzch różne osobistości, które podsuwano kurji papiezkiej do zatwierdzenia, lecz papież Leon XIII uparł się stanowczo przy kandydacie polskiej narodowości i rząd pruski odłożył całą sprawę, wyczekując chwili odpowiedniej i sprzyjającej.

Nareszcie grom uderzył i Bismarck został zwalony z piedestału potęgi i władzy. Naturalnie, w ślad za nim musiał runąć i jego system, a w pierwszej linji prześladowanie i ucisk żywiołu polskiego, które, jak się przekonano w praktyce, nie wydały spodziewanych rezultatów.

Jednakże na co składały się dziesiątki lat, trudno było przemazać jednem pociągnięciem pióra i chociaż okazał się natychmiast pewien zwrot przyjazny dla nas w niektórych niezależnych dziennikach, większość jednakże prasy, reprezentująca stronnictwo junkierskie i narodowo liberalne, stanowczo sprzeciwiała się wszelkim koncesjom na rzecz Polaków, a jeden z organów *Kreuzzeitung*, ośmielił się nawet wypowiedzieć, że wtenczas możliwe są ustępstwa, jeżeli Polacy uznają się za Prusaków.

Powoli jednak ustępowały przeszkody i pierwszym krokiem uczynionym w kierunku ulżenia losu w prowincji poznańskiej, było zaprowadzenie języka polskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, w szkołach niższych i średnich. Polakofobja, jest jednakże tak silnie zagnieżdżona w umysłach naszych germanizatorów, że minister oświaty von Zedvitz, musiał nowym okólnikiem przypomnieć rektorom szkół w Poznaniu, iż nauka języka polskiego nie jest wzbronioną i każdy uczeń ma prawo z niej korzystać, chociażby nawet nosił nazwisko niemieckie.

Był to tylko początek i trzeba przyznać bardzo skromny, ale jak przysłowie polskie powiada: „Od złego dłużnika, dobre i plewy“ — ludność przyjęła ten nowy zwrot polityki dość przychylnie i oczekiwała dalszych zarządzeń, polepszających stosunki narodowe.

Królowie pruscy, nigdy jednak nie grzeszyli rozrzutnością i skąpstwo ich przeszło nawet w przysłowie, to też i na tej lekkiej uldze zakończyli tę pierwszą fazę.

Wejściem w drugą fazę, możemy śmiało nazwać — nominację księdza prałata Stablewskiego, arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Słowa Bismarcka: „my nie pójdziemy do Canossy“, dawno już przebrzmiały i nie mają obecnie żadnego zastosowania. Sam twórca tego wyrażenia pierwszy pokornie zapukał do drzwi Watykanu, a później cesarz Wilhelm II, odwiedzając Papieża w jego rezydencji, miał wypisane na drzwiczkach karety: *Gott mit uns* (Bóg z nami). Zawieszenie jednak ustaw majowych uwolniło nas od prześladowania religijnego ale nie narodowego, a dowód, że na stolicy dawnych prymasów polskich chciano osadzić Niemca.

Rząd pruski jednak i tu ustąpił, a jego zgodzenie się na nominację księdza prałata Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, jest nowym objawem, że przynajmniej w pewnej części zgadza się na zadowolenie słusznych żądań Polaków.

Nie jest to wiele, jak już zaznaczyliśmy na początku artykułu, ale zawsze możemy dziś wypowiedzieć otwarcie, że owe rządy żelazne, gniotące w tamtych stronach naszą narodowość przez tyle dziesiątków lat, może już raz zelżały i na końcowych kresach naszego kraju, przynajmniej wolno się będzie przyznawać Polakowi do swojej ojczyzny, a w szkole i kościele nikt mu nie zabroni mówić i modlić się po polsku.

Z KRAJU.

Własność tabularna w Galicji.

(Ciąg dalszy).

Z tych względów ważną jest rzeczą wiedzieć — zdaniem autora — jaki udział ludność ta, wiekowym pobytem, interesami i rozlicznemi stosunkami złączona z resztą krajowej ludności, a przecież od niej odrębna pod niejednym względem, ma we własności tabularnej, to jest w tej własności, która z przyczyn historycznych i ekonomicznych zajmuje w naszym kraju ważniejsze, niż gdzieindziej stanowisko.

Niesłychanie ważnemi są następujące uwagi, będące miarą i wskazówką na przyszłość, naszem narodowem Mane, Tekel, Fares.

Autor podnosi, że ponieważ dopiero wskutek ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 roku o powszechnych prawach obywateli, ustały wszelkie ograniczenia żydów w nabywaniu i posiadaniu dóbr nieruchomych, zaczęli żydzi w większej liczbie nabywać dobra tabularne w Galicji. Właściciele tabularni wyznania mojżeszowego są to zatem z bardzo małemi wyjątkami właściciele, którzy w ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku nabyli dobra tabularne w drodze kupna z wolnej ręki lub na licytacji, a liczba ich i obszar przez nich nabyty, dają miarę ruchu własności tabularnej w dwudziestu kilku latach.

Ogólny obszar własności tabularnej, należący do żydów, wynosi 591.693 morgów 1.041 sążni kwadratowych, co czyni 11·01% całej własności tabularnej, zaś 13·26% własności tabularnej prywatnej.

W jednym powiecie politycznym właściciele żydzi posiadają więcej, niż połowę, bo 97.244 morgów, czyli 63.77% całego obszaru tabularnego. Jest nim powiat stryjski.

Pięć powiatów wykazuje ponad 20%, czyli ponad piątą część własności tabularnej w posiadaniu żydów: Brody 41.909 morgów, czyli 28·23%, Skałat 14.478 morgów, czyli 24·86%, Drohobycz 21.189 morgów, czyli 22·34%, Nisko 16.727 morgów czyli 22·22% i Dolina 58.811 morgów czyli 22·15%.

Ośmnaście powiatów ma nad 10—20% własności tabularnej w rękach żydów.

Tylko w powiatach Żywieckim i Kossowskim nie ma wcale właścicieli tabularnych żydów.

(*Dokończenie nastąpi*).

Z Pokucia.

(List „Kurj. Polskiego“).

Sołotwina 1 listopada.

W szeregu linji kolei lokalnych wyliczonych w artykule „Projekt sieci kolei lokalnych“ w Nrze 296 *Kurjera Polskiego*, nie znalazła niestety uwzględnienia linja Bohorodczańsko-Sołotwińska.

Niechaj kilka uwag poniżej przytoczonych, posłuży do uzasadnienia potrzeby takiej kolei.

Powiat Bohorodczańsko-Sołotwiński zajmuje powierzchnię 16·43 mil kwadr. z czego na powiat sądowy Bohorodczański przypada 5·98 mil □, na Sołotwiński 10·45 mil □. Ludność tych obu powiatów wedle spisu z r. 1880 wynosi 49.914 dusz.

Poważne te cyfry wskazują już same na konieczność zaprowadzenia kolei lokalnej w tych powiatach, którąby była dalszem przedłużeniem projektowanej kolei lokalnej Nadwórna Delatyn-Kołomyja, a znachodziłaby ujście swoje na linji kolei rządowej Dolina-Kałusz-Stanisławów.

Okręg sądowy Sołotwiński posiada znaczne kopalnie nafty i wosku ziemnego w Dzwiniaczu, Staruni, Mołotkowie i w Majdanie ad Przysłup, — rafinerję nafty w Zarzeczu, młyn amerykański w Sołotwinie, i wielkie, prawie dziewicze lasy w Porohach. — Do niedawna jeszcze istniała w powiecie tym huta szkła w Rosulnie, która z powodu utrudnionych brakiem komunikacji, warunków zbytu, w roku 1890 zwinięta została, obecnie atoli ponownie w ruch wejść ma.

Cały ten dość wysoko rozwinięty przemysł zyskałby wiele na ułatwieniu mu komunikacji, a nadto dałby kolei takie dochody, iżby nietylko koszta ruchu pokrywał, ale w krótkim stosunkowo czasie na amortyzację włożonych w nią kapitałów zezwolił, tem bardziej, że i właściciele dóbr Sołotwińskich niewątpliwie do kosztów budowy by się przyczynili, iżby dla swego materjału, czy to surowego, czy też tartego, produkowanego w tartakach w Porohach i Maniawie odbyt zyskać.

Dziwnym zbiegiem okoliczności i (*sit venia verbo*) niezdarności władz autonomicznych powiatem naszym rządzących, nie możemy absolutnie zdobyć się na to, aby piękna ta i bądźcobądź produktywna, mająca średnio-korzystną przyszłość przed sobą połać kraju, zbliżyła się trochę więcej do świata cywilizowanego.

Wsie nasze i miasteczka nie mają szkół, a jeżeli je mają, to przeważnie albo takie, w których nie wychodzi się poza granice 1-szej lub 2 giej klas ludowych, lub też takie, w których uczą... szewcy, pisarze pokątni, sami nie wiele lub nic nie umiejący.

Bracia nasi mojżeszowego wyznania rządzą się tu jak szare gęsi, drą skórę z chłopa, który nie może — dla braku jakichkolwiek instytucji kredytowych, gdzieindziej szukać pomocy i niszczą go lichwą.

Drogi nasze... podobnych nie ma nigdzie na świecie. Jedzie się zarynkami, utworzonemi przez ciągłe rokrocznie powtarzające się wylewy Bystrzycy. I dziwże się, jeżeli nikt nie przyjedzie do położonej w naszym okręgu, bardzo łagodnem powietrzem odznaczającej się prześlicznej Maniawy z jej „Skitem“, i licznemi źródłami solnemi (ropą). Maniawy nikt nie zwiedza i nie zajmuje się ślicznemi wodospadami maniawskiemi i istnemi cackami przyrody, nikt nie zwiedza śnieżnej partji Karpat w Porohach... Trzeba chyba przypuścić, że autonomja naszego powiatu z zazdrości, iżby nikt inny obcy, oprócz mieszkańców powiatu, cudów tych nie oglądał, zostawia drogi w tak opłakanym stanie.

Apatja panuje najzupełniejsza na każdem polu. O straży ogniowej, Kółkach rolniczych, Czytelniach, Towarzystwach zaliczkowych lub spożywczych gdybyś szanowny czytelniku wspomniał komuś, toby się na cię wypatrzył jak... chyba mieszkaniec środkowej Afryki, gdybyś go objaśniać zechciał o wynalazkach Edisona. A przecież jest tu dość spora porcja inteligencji, którąby się mogła tem wszystkiem zająć, jest warstwa urzędnicza, są księża ruscy, biorący dość żywy udział w życiu społecznem, wykształceni, są i jednostki między ludem wiejskim, pojmujące, że stosunki obecne mogłyby się zmienić na znośniejsze, wszystko atoli rozbija się o brak inicjatywy.

Jest w naszym powiecie rzeczka górska Bystrzyca, a druga taka sama Bystrzyca jest w sąsiednim powiecie nadwórniańskim. Nasza Bystrzyca tak samo, może i gorzej jak inne rokrocznie wylewa, zabiera grunta, niszczy plony, odbiera niejednemu chłopu ostatni kęs chleba, niszczy życie ludzkie, a przecież gdy Bystrzycę nadwórniańską regulują i ubezpieczają, o naszej nikt nie pomyśli. Bo nasz powiat tak jest spokojny i lojalny, że nigdy o nic nie upomni się, o powiecie sołotwińskim, od czasu gdy w nim przestały grasować bandy zbójeckie, nikt nigdy w gazetach nie wspomni. i nie jeden może z szanownych czytelników przeczytawszy, że korespondencja ta pochodzi z sołotwińskiego, pomyśli, że też ja nigdy nic o Sołotwinie nie słyszałem? A przecież powiat sołotwiński ma i przeszłość historyczną; Sołotwina dawny Krasnopol, siedziba starostwa krasnopolskiego za czasów ongi Królestwa Polskiego, miała zamek swój obronny, i do dziś jeszcze wskazują w Sołotwinie miejsce okopane, otoczone rowami, gdzie ten zamek miał się znajdować. W sołotwińskiej Maniawie były dawniej warzelnie soli, dziś do niej nikt nie zaglądnie, chyba w lecie żyd, szukający dla zbolałych piersi ulgi w łagodnem jej powietrzu i kuracji żętycznej.

W Dźwiniaczu do niedawna posiadała kopalnię nafty i wosku ziemnego spółka, w skład której wchodził i Bank krakowski dla handlu i przemysłu. Ponieważ tylko pańskie oko konia tuczy, a ze spółki nikt w interesa, lub tylko mało wglądał, przeto też spółka nic nie zyskała, tylko straciła, żyd kupił zaś kopalnię i lutrówkę i zrobił na niej interes taki, że go dziś taksują na 100.000. Tak to idzie w naszym powiecie.

Oby nie sprawdziło się na nim ruskie „jak buwało nehaj bude“ i aby wkrótce czemś lepszem czytelnika można zająć.

KURJER LWOWSKI

* P. Antoni Chamiec, zastępca marszałka kraj. bawi w Wiedniu.

P. Albert Wilczyński, znany powieściopisarz, zrezygnował z prezesostwa Koła literacko-artystycznego.

* Bank rolniczy we Lwowie przeniósł d. 1 listopada b. r. biura swoje do dawnego gmachu kasy oszczędności przy ul. Trzeciego Maja l. 2.

° „Narodny Dom“ ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 30 listopada, celem nadania stypendjum im. ces. Franciszka Józefa w kwocie 200 złr. dla uczniów prawa, filozofji lub techniki, ruskiej narodowości.

* Dr Źródłowski, internowany w sposób tak oryginalny przez kilka tygodni w Kulparkowie, odebrany został wczoraj rano ztamtąd przez swoją małżonkę, która zjawiła się w towarzystwie mecenasa dra Jekelesa. Dr. Źródłowski był właściwie tylko na obserwacji w Kulparkowie, gdzie go kilkakrotnie badali dr. Dobiński i dr. Edward Sawicki.

* Gremjum urzędników przy kolei Karola Ludwika we Lwowie, żegnało przed kilku dniami w sposób uroczysty, opuszczającego Lwów kolegę, starszego ekspedytora i naczelnika administracji, p. Alberta Kożuszka, który po wysłużeniu trzydziestu kilku lat służby przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku. Na dworcu żegnał p. Kożuszka cały personel urzędniczy i służbowy kolei Karola Ludwika. Wzruszająca była scena pożegnania przez służbę magazynową i robotników, dla których ustępujący naczelnik był prawdziwym opiekunem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* O samobójstwie w Przemyślu Władysława Antosiewicza, ukończonego prawnika, podaje tamtejsza „Gazeta“ następujące szczegóły: W nocy z d. 30 na 31 października między godziną 1—2 po północy usłyszał stójkowy pełniący służbę na ulicy Wodnej, odgłos strzału, pochodzący z kamienicy pod l. k. 36. Stójkowy udał się na strażnicę miejską bezwłocznie i w towarzystwie 2 strażaków wszedł do sieni kamienicy wspomnianej. Tu pod drzwiami p. L. G. spostrzegli ciało mężczyzny drgające w ostatnich konwulsjach konania. Obok ciała leżał rewolwer niklowany 6 strzałowy; z lewego boku sączyła się krew. Przywołany lekarz miejski dr. Trybulec skonstatował po kilku minutach śmierć, kula bowiem wszedłszy pod 8 żebro, nadwerężyła serce i płuca. Adjunkt policji miejskiej p. Kowalski, który przybył równocześnie z lekarzem, przeszukał suknie samobójcy, gdzie znalazł 4 listy, z tych 3 zaklejone a 1 otwarty, zegarek srebrny, portmonetkę zawierającą 1 złr. 50 ct. i jedną ostrogę. Z listów, z których pierwszy nosił napis: „Mojej ostatniej woli rozporządzenie“ drugi „Wiele złego mogącej L. G.“, trzeci „Do p. Amalji Frohner tu“—dowiedziano się, że samobójca nazywa się Władysław Antosiewicz, rodem jest z Drohobycza, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Siennej l. 12, ukończony prawnik, porucznik w nieczynnej obronie krajowej przy 62 bataljonie (stanisławowskim), gdzie pełnił podczas ćwiczeń funkcję adjutanta bataljonowego. List otwarty zawierał prośbę samobójcy, aby go pochowano w ubraniu czarnem pozostawionem w mieszkaniu p. Amalji Frohnerowej. Jak się dowiadujemy przybył W. Antosiewicz w piątek dnia 30 października do Przemyśla, aby p. Amalję z Frohnerów Rodakiewiczową, z którą go łączył stosunek miłosny od lat 5, uprosić do połączenia się z nim i powrotu do Krakowa. Gdy prośby nie odniosły skutku, rozpaczony Antosiewicz udał się pod drzwi mieszkania p. L. G. znajomej i przyjaciółki Rodakiewiczowej i tam odebrał sobie życie. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

* *Gaz. Czern.* donosi: Influenza ogarnęła już niemal połowę ludności czerniowieckiej, a szerzy się także z równą gwałtownością w całym kraju. Nowa ta plaga ludzkości, zdaje się szczególnie upodobała sobie wschodnie kraje monarchji, w Galicji bowiem także znęca się wszędzie od Lwowa aż po Zaleszczyki.

* Z Przemyśla donoszą również o grasowaniu tamże influenzy.

* Jak donosi *Kurjer Stan.*, uroczyste otwarcie w Stanisławowie gmachu teatralnego Tow. muzycznego im. Moniuszki nastąpi 22 listopada b. r. Dnia tego wieczorem odbędzie się w nowej sali uroczysty inauguracyjny wieczór.

* Dobra Hawryłówka i Weleśnica w powiecie stanisławowskim, hr. Komorowskiej, przeszły na własność panny Anny Kwiecińskiej.

* Do handlu hurtownego towarami bławatnemi Lejzera Schlossera, w Stanisławowie, otwartym został na dniu 30 p. m. konkurs. Passywa mają wynosić około złr. 90.000.

* W Stanisławowie ma powstać Towarzystwo opieki nad sługami.

* Z Sambora donoszą d. 2 b. m.: Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęła się przed tutejszym sądem rozprawa karna przeciw kupcowi zbożowemu Wolfowi Sandauerowi i tegoż faktorowi Lejzerowi Żupnikowi, oskarżonym przez prokuratorję państwa o lichwę. Akt oskarżenia wykazuje, że Sandauer pod formą handlu terminowego na zboże, zaliczał a właściwie pożyczał pieniądze włościanom takim, którzy mieli małe grunta i nie mogli zamówionego zboża dostarczyć. Sandauer przed zawarciem interesów rozpajał włościan. Wiele spraw tego rodzaju nie doszło do wiadomości sądu. Najlepiej charakteryzującą całą rzecz okolicznością, jest, iż Sandauer w ciągu lat trzech wytoczył 180 pozwów przeciw dłużnikom, przeważnie włościanom, a wszystkie pochodziły z interesu zbożowego. Akt oskarżenia wykazuje, że przy tego rodzaju operacjach w 13 wypadkach pobrał po sto procent, a bywały wypadki, w których pobrał po kilkaset procent. Były wypadki — niestety nieznane sądowi — gdzie lichwa, liczona przez Sandauera, przenosiła 100 za 100, ale dochodziła niekiedy do 800%! Strach pomyśleć. W ten sposób rosły długi przerażająco i gdy chłop np. był winien 120 guldenów, dowiadywał się po 3 latach, nawet i prędzej, że należytość Wolfa u niego wzrosła do 500 przeszło złr. Przykłady postępowania Sandauera były tak rażące, że np. zawierał z chłopem układ o dostawę 10 par (10 korcy żyta i 10 pszenicy), choć wiedział, że gospodarz jest właścicielem $1^1/_2$ morga lichego gruntu. Sprawa Sandauera, o której rezultacie nie omieszkamy donieść naszym czytelnikom — rzuca jaskrawe lecz smutne światło na handel zbożem w Galicji, jeżeli się zważy, że taki Wolf Sandauer, handlarz, i taki Lejzor Zupnik, faktor, nie są unikatami na biednej galicyjskiej ziemi i że takie systematyczne niszczenie i wyzuwanie z mienia chłopów za pomocą lichwy zbożowej odbywa się od lat i zaledwie poszczególne wypadki, spowodowane nadmiernym wyzyskiem, dochodzą do uszu karzącej sprawiedliwości. Do rozprawy zacytowano przeszło dwudziestu świadków. Rozprawa potrwa ze trzy dni.

* Chłopak pozostający w terminie u kowala p. N. w Przemyślu, zamiatając we czwartek wieczorem dnia 29 z. m. kuźnię, strącił lampę, która upadłszy stłukła się. Lampa widocznie jednak napełniona była złą naftą, gdyż nastąpił wybuch, a płomienie w jednej chwili objęły nieszczęśliwego chłopca. Biedak ten mimo bezwłocznie udzielonej mu pomocy odniósł wskutek tego tak ciężkie poparzenia, iż dnia następnego w strasznych męczarniach zakończył życie.

* Z Mieleckiego nam piszą: Jubileusz kapłański obchodził dnia 23 z. m. w Czerminie u swego wychowanka, tamtejszego proboszcza, a dziekana radomyskiego ks. Franc. Szurmiaka, ks. infułat Jan Rybarski, prob. i dziekan tuchowski. Jakkolwiek w dzień powszedni, przecież nadzwyczaj licznie zgromadził się pobożny ludek tamtejszej parafji w okazale przystrojonym i rzęsiście oświetlonym kościółku.

STYPENDJA.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 15 listopada b. r.:

a) w celu nadania dwóch stypendjów z fundacji imienia Marji Kruszewskiej z Chorobrowa. Pierwsze stypendjum o rocznych 160 złr, przeznaczone jest dla uczniów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Kompetenci winni być wyznania rzymsko lub grecko katolickiego, urodzeni w Galicji lub Wielkiem Księztwie Krakowskiem, lub synami księży grecko-katolickich w djecezji Chełmskiej, którzy prześladowani za religię i wiarę, schronili się do Galicji. Pierwszeństwo mają uczniowie, urodzeni w dzisiejszym obwodzie Sokalskim.

Drugie stypendjum o rocznych 200 złr., przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracji na Uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzymsko-katolickiego, staropolskiego szlacheckiego pochodzenia. Pierwszeństwo mają uczniowie, urodzeni w dzisiejszym powiecie Sokalskim, lub też tacy, których rodzice mieszkają w tym powiecie, po tych uczniowie z innych powiatów Galicji lub Wielkiego Księztwa Krakowskiego, a gdyby i takich nie było, wówczas mogą korzystać ze stypendjum tego uczniowie, pochodzący z innych ziem, które przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej polskiej należały. Na pobierającym to stypendjum ciążyć będzie obowiązek wstąpienia po ukończeniu studjów prawniczych do służby sądowej w Galicji lub w Wielkiem Księztwie Krakowskiem i pozostanie w niej bez przerwy przynajmniej przez lat dziesięć. Stypendysta zatrzymuje to wsparcie również po wstąpieniu do służby sądowej, a to aż do uzyskania adjutum lub stałej płacy. Oba stypendja z tej fundacji, nadaje Wydział krajowy na przedstawienie Rady powiatowej Sokalskiej.

WAKUJĄCE POSADY.

* Prezydjum Namiestnictwa ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 10 listopada b. r., w celu obsadzenia dziewięciu nowo-systemizowanych posad weterynarzy powiatowych z siedzibą w Jaśle, Kałuszu, Kossowie, Lisku, Zaleszczykach, Limanowie, Rudkach, Brzeżanach i Trembowli, względnie posad oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych.

* Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 13 listopada, celem obsadzenia posady kasjera przy urzędzie powiatowym w Jarosławiu z poborami IX klasy rangi i kaucji w wysokości jednorocznej płacy.

DOSTAWY.

* Celem zabezpieczenia dostawy szutru do utrzymania drogi Żmigród-Grab w jasielskim okręgu budowniczym w latach 1892, 1893 i 1894 odbędzie się d. 16 listopada r. b. w Starostwie w Jaśle rozprawa za pomocą ofert pisemnych. Cena fiskalna dostawy szutru na rok 1892 w ilości 1030 m^3, wynosi tysiąc sześćset siedmdziesiąt cztery złr. 90 ct. w. a. (1674 złr. 90 ct.)

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Zaleszczykach, realność l. 1 w gm. Zaleszczyki położona, d. 10 listopada i 21 grudnia b. r. od 113 złr. 85 cnt.

* W Cieszanowie, realność l. 312 w gm. Narol położona, d. 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 100 złr.

* Izba handlowa i przemysłowa ogłasza na dzień 10 listopada licytację różnych odpadków lnianych, wełnianych i sznurów, zebrać się mogących w ciągu roku 1892 w magazynach: we Lwowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Stanisławowie, tudzież w filjach: w Brzeżanach, Złoczowie, Żółkwi, Kołomyi i Czortkowie. Oferty pisemne należy wnosić do wojskowego magazynu we Lwowie.

* W Sokołowie, realność 480 i 471 w gm. Sokołów położona, d. 11 listopada i 9 grudnia b. r. od 150 złr. i 25 złr.

* W Dolinie, grunta Iwana Salo w gm. Dolina położone, d. 9 listopada i 14 grudnia b. r. od 190 złr.

* W Kamionce, suma 525 złr. zahipotekowana w stanie biernym realności l. 20 w gm. Kamionka objętej, d. 4 listopada i 4 grudnia b. r. od 525 złr.

Nowi książęta Kościoła za Litawą.

(?) Przed kilku dniami podały dzienniki uwagę organu *Moniteur de Rome*, że zarówno w Wiedniu czy Budapeszcie, jak w Berlinie, rządzono się w toku rokowań co do obsadzenia stolic arcybiskupich w Wielkopolsce, na Węgrzech i w Chorwacji, przedewszystkiem względami na politykę zagraniczną. Nie będziemy się zastanawiali, o ile to twierdzenie jest uzasadnione, a zaznaczymy tylko, że naszem zdaniem, o polityce zagranicznej mogła być mowa głównie przy ocenianiu kandydatów na stolice w Gnieźnie i Zagrzebiu, gdzie obok względów czysto kościelnych, wybitne znaczenie mają względy narodowo-polityczne.

Natomiast na Węgrzech, a zwłaszcza przy nominacji arcybiskupa ostrzyhomskiego, na decyzję sfer rozstrzygających wpływały względy kościelno-polityczne. Nie zapomnieliśmy jeszcze, jak zawzięta toczyła się walka w prasie węgierskiej z powodu ślubu dzieci z małżeństw mięszanych. Minister wyznań wydał rozporządzenie, które Prymas Węgier, kardynał Simor uznał za niezgodne z prawami i duchem Kościoła katolickiego. Cały prawie episkopat węgierski stanął po stronie swego naczelnika: jeden tylko arcybiskup olszaniecki, ks. Samassa oświadczył się dosyć niedwuznacznie za rządem. Rzecz oparła się o Stolicę apostolską, która w w zupełności potwierdziła zdanie głowy Kościoła węgierskiego a tem samem potępiła zapatrywania przeciwne. Rząd mimo to nie okazywał skłonności do ustępstw i z tego powodu obawiano się lada dzień wybuchu walki kulturnej na Węgrzech, gdy niespodziewanie zmarł kardynał Simor.

Usunięcie się tegoż z widowni spowodowało zawieszenie broni. Opinja publiczna zaczęła się zajmować sprawą obsadzenia opróżnionej stolicy. Prasa liberalna domagała się głośno nominacji ks. Samassy, przeciw czemu protestowali energicznie wszyscy prawdziwym duchem kościelnym przejęci katolicy. Rząd węgierski godził się naturalnie na wyniesienie skłonnego do ustępstw prałata, ale Papież odmawiał mu potwierdzenia. Rokowania toczyły się długo — bez skutku, aż wzgląd na słabe zdrowie Ojca św Leona XIII. ewentualnie *concl ve* skłoniło rząd węgierski do ustępstw, bo obecnie nie masz na Węgrzech ani jednego purpuratu, wskutek czego Kościół węgierski mógłby w danym razie być pozbawiony wpływu na wybór nowego Papieża. Hr. Szapary i bar. Csaky nie pragnęli już ujrzeć na stolicy ostrzyhomskiej powolnego dla siebie narzędzia a szukali tylko kandydata możliwie pojednawczego a zarazem cieszącego się zaufaniem Stolicy Apostolskiej. Uznano, że warunkom tym odpowiada w zupełności arcyopat ks. Klaudjusz Vaszary, który też wyniesiony został na godność Prymasa Węgier.

Ks. Vaszary jest synem niezamożnego kuśnierza z Keszteły a liczy obecnie lat 58. Delikatny i słabowity z urodzenia ma postać ascetyczną, ale przez długie ćwiczenia fizyczne wzmocnił swój organ i dziś jest zdrów i silny.

Ludzie, którzy go znają bliżej, przypisują mu charakter szlachetny, tkliwy umysł, żelazną wolę, poczucie sprawiedliwości i obowiązku i wielką skromność obok świetnej wymowy. Młody Klaudjusz uczuł wcześnie powołanie do stanu duchownego i zakonnego i dlatego wstąpił do odznaczającego się i dziś jeszcze pracami naukowemi zakonu Benedyktynów, którzy na Węgrzech utrzymują liczne wzorowe szkoły. W jednej z nich pracował także ks. Vaszary z niemałem powodzeniem. Dzięki zaletom swego umysłu i charakteru, wysokiej nauce i cnotom kapłańskim, wznosił się ks Vaszary szybko w hierarchji zakonnej aż w końcu uzyskał godność arcyopata. Prawdziwy kapłan katolicki a przy tem gorący patrjota, cieszył się ogólnym szacunkiem, a nominację jego na arcybiskupa w Ostrzyhomiu i prymasa Węgier, powitali katolicy z zapałem, a liberałowie nie bez sympatji.

Nie ulega wątpliwości, że nowy naczelnik Kościoła węgierskiego, występując zawsze w duchu pojednawczym, ani na włos w sprawach kościelnych nie ustąpi ze stanowiska kościelnego, jakie zajął zasłużony jego poprzednik.

Takie nadzieje pokładają katolicy także w nowym arcybiskupie w Kaloczy, księdzu Csaszce, który również pracował jako pedagog w seminarjum duchownem, a ze stanowiska profesora historji kościelnej powołany został na stolicę biskupią w Spiżu.

Arcybiskupem zagrzebskim ma zostać ks. kan. Vuczeticz. Gdy jego nominacja będzie czynem dokonanym, poświęcimy mu obszerniejszą wzmiankę.

Nowi książęta Kościoła za Litawą mają także uzyskać purpurę.

Z różnych sfer i stron.

Człowiek, grzejący się ciągle.

Szkic zimowy z paryzkiego bruku.

Był to, pomnę, dzień otwarcia roku szkolnego w Sorbonie.

Poranek listopadowy mroził mgłą i wiatrem jesiennym tem przykrzejszym, iż pierwszy dopiero w tym sezonie, dotychczas bowiem termometr ani razu nie spadł niżej 14 st R. Zimno jednak nie odstraszyło młodzieży, która tłumnie podążyła na pierwszą prelekcję ulubionego profesora, chemika Würtza.

Lekcja rozpoczęła się i zaabsorbowała uwagę słuchaczów. Był jednak ktoś, kto nie zwracał bynajmniej uwagi na wywody dawnego profesora. W kącie, poza amfiteatrem ławek, przed kominem, a raczej otworem kaloryferu siedział człowiek stary, blady, zgarbiony, o twarzy wynędzniałej, jakby obciągniętej pargaminem, w wyszarzanym surducie, zapiętym aż pod szyję. Człowiek ten udawał, że słucha wykładu, w rzeczywistości zaś nie wiedział prawdopodobnie nawet, czy profesor mówi cośkolwiek w tej chwili. Przytulony niemal do kraty kaloryferowej, wchłaniał w siebie ciepło, wychodzące z dobroczynnego zbiornika ogrzanego powietrza.

Nazajutrz znowu o tejże godzinie zobaczyłem tegoż biedaka przy otworze kaloryferu. I nietylko nazajutrz, ale i dni następnych, przez dwa, czy trzy tygodnie z rzędu. Zainteresowany tym słuchaczem, który nie słuchał, zacząłem go śledzić. i oto co zaobserwowałem w ciągu dnia jednego.

Punktualnie o godzinie 9 rano nieznajomy przychodził do Sorbony, siadał blizko pieca i grzał się regularnie. Latem noga jego nie postała w audytorjum, ale zimą Sorbona nie miała nadeń gorliwszego zwolennika O godzinie 10-ej znikał z audytorjum i podążał do bibljoteki świętej Genowefy na placu Panteonu, zgięty we dwoje, z rękami głęboko zasuniętemi w kieszenie, drżący cały z zimna, że aż litość wzbudzał w przechodniach, pospiesznie wbiegał na schody, wchodził do sali, oddawał głęboki ukłon woźnym, kładł na pulpicie teczkę odrapaną i pudełko od okularów, potem szedł wprost do kominka i rozłożywszy ręce, jakby chciał ogień ogarnąć w uścisku, grzał się z lubością. Co chwila składał ręce i rozcierał je starannie, poczem gładził się po piersiach i bokach dłońmi, jakby chcąc wtłoczyć w siebie jak największą ilość cieplika, nadymał przytem policzki i wydychał głośno powietrze. Zdawało się, że cała istota nieboraka mówiła:

— Ach, jakże mi dobrze, ciepło, przyjemnie!...

Powracał potem na miejsce, dokąd woźny przynosił mu stale kolekcję łacińską Nisarda. Czytał ją niedbale, a jakkolwiek siedział tuż przy ogniu, co pół godziny wstawał, aby powtórzyć operację wygrzewania się przed kominkiem. Doszło do tego, iż unikałem bibljoteki św. Genowefy, widok bowiem tego człowieka, drżącego ciągle od zimna, i szelest, jaki wydawały rozcierane co chwila dłonie, denerwował mnie w końcu straszliwie.

Od godziny pierwszej do siódmej bibljotekę zamykają. To też o pierwszej nieznajomy wstawał, chował do kieszeni okulary, rozkładał teczkę szeroko na pulpicie i opierał poręcz krzesła o stół. Wszystko to wskazywało, iż powróci dziś jeszcze, ostrożności zaś, jakie zachowywał miały na celu zapewnienie sobie zajmowanego dotychczas miejsca.

Poszedłem za nim. Skręcił znowu do Sorbony i wpadł, biegnąc kłusem, do jednego z audytorjów. Tu znowu usiadł przy kaloryferze i przesiedział tak aż do godziny czwartej, w którym to czasie kończą się wykłady w Sorbonie. Gdy ostatni student opuścił salę, wyszedł za nim i nasz nieznajomy. Skręcił na ulicę des Mathurins-Saint-Jacques i nie zatrzymał się aż na rogu bulwaru św. Michała przed żelaznym kominkiem handlarza kasztanów. Snać znał go dobrze, bo podali sobie ręce i rozpoczęli żywą rozmowę. Nieznajomy wyciągnął ręce nad piecykiem i grzał się znowu, zagadując handlarza umiejętnie. Trwało to z pół godziny, poczem znowu szedł dalej przez ulicę Szkoły Medycznej, przeszedł przez pasaż du Commerce i przepadł mi z oczu w bramie jednego z domów przy ulicy Dauphine. Wszedłem do bramy i przez okienko, oświetlające lożę odźwiernego ujrzałem go znowu w najlepszej z odźwiernym komitywie, tuż przy kominku, z rękami wyciągniętemi nad ogniem.

I tu przebył z godzinę przedmiot mej ciekawości. Snać jednak rozmowa wyczerpała się, gdyż nieznajomy wyszedł z loży, spojrzał na zegar, wiszący na wystawie zegarmistrza, a przekonawszy się, że do godziny 7 ej, t. j. do czasu ponownego otwarcia bibljotek publicznych pozostaje jeszcze dużo czasu, zawahał się, przeszedł kilka razy w tę i tamtą stronę, poczem przebiegł szybkim krokiem parę uliczek i zatrzymał się przed budką omnibusów.

— Proszę o numer porządkowy do Saint-Sulpice.

Podano mu numer porządkowy do miejsca wymienionego. Przetłoczył się wśród oczekujących na wehikuły i znowu usiadł przy piecu żelaznym, umieszczonym w samym środku budynku. Po kilku minutach omnibus, idący w stronę Saint-Sulpice nadjechał. Pasażerowie rzucili się tłumnie do wyjścia, tylko mój nieznajomy pozostał na miejscu, nieśmiało spoglądając w stronę siedzącego za ogrodzeniem kontrolera. Omnibus ruszył w dalszą drogę.

— Panie — rzekłem złośliwie — zdaje mi się, że pan chciał jechać do św. Sulpicjusza.

Zarumienił się po białka, ale udał, że nie słyszy, przysunął się tylko bliżej pieca. Nie mogłem go dalej obserwować, bo by się na tem poznał. Wyszedłem tedy z budki pewny, iż w godzinach wieczornych znajdę go w bibljotece św. Genowefy.

Nie omyliłem się. Był tam już o godzinie 7-ej wieczorem. Tak samo czytał i robił wyciągi z jakiejś księgi łacińskiej, tak samo biegał co chwila do kominka i wchłaniał w siebie ciepło.

Zapytałem woźnego, czy nie zna mego nieznajomego.

— Czy nie znam? Ależ znam go od lat sześciu, t. j. od czasu, gdy jestem woźnym w bibljotece. Przychodzi codziennie, zaledwie drzwi otworzyć zdołają. To niejaki Blaireau, b. nauczyciel prywatny, staruszek, mający kilkanaście franków miesięcznie emerytury.

— Ależ to zmarzlak!

— Zapewne, jeżeli tak można nazwać człowieka, którego dochody wystarczają zaledwie na opłacenie poddasza, na kawałek chleba z serem na śniadanie, na kromkę takiegoż chleba z wędliną na obiad. Nie ma za co kupić sobie paltota, ani worka węgli. Od lat piętnastu kominek jego nie widział ani jednego polana. Sam mi mówił, iż zimno sprawia mu okrutne cierpienia, i że uważałby się za najszczęśliwszego z ludzi, gdyby powróciwszy do domu, zastał u siebie dobry ogień na kominie. Mówią, że ludzie nie mający za co jeść do sytości, są bardzo nieszczęśliwi; również chyba mizerną jest egzystencja człowieka, który wiecznie walczy z zimnem. Starał się o pracę, ale niedołęstwo starości zamyka mu wszędzie drogę. Więc dzień cały przebywa po za domem, przesiaduje w bibljotekach, budkach omnibusów, kościołach nawet, wszędzie, gdzie temperatura jest wyższą od ulicznej. Wieczorem powraca do domu i wśród chłodu poddasza kładzie się do łóżka, marząc o jutrze, gdy bibljoteki i ogrzane miejsca publiczne staną znowu otworem.

Spojrzałem w stronę nieboraka Blaireau. Stał znów przed ogniem i rozkoszował się ciepłem kominka.

Oszustwa na wyścigach.

Opinja publiczna, została silnie zaniepokojoną wiadomościami o odkrytych niesłychanych oszustwach, popełnionych na torze wyścigowym. Przez cały tydzień Wiedeńczycy karmili się całym szeregiem sensacyjnych artykułów, noszących przytem i tytuły pociągające jak np.: „Pierścień jockeyski“, „Międzynarodowa banda opryszków na placu wyścigowym“, „Sensacyjny skandal turfowy“ i t. p. Dzienniki, nie troszcząc się o to, że wzburzają nadzwyczajnie czytającą publiczność, podawały całe szeregi nieprawdziwych faktów, bo o rzeczywistych dopiero mogły się dowiedzieć po wyjściu urzędowego sprawozdania organu austrjackiego Jockey-Clubu: „Tygodniowego kalendarza wyścigowego“. Piątkowy numer wspomnianego pisma zawiera następujący komunikat dyrekcji Jockey-Clubu:

„Uchwałą połączonych dyrekcyj austrjackiego i węgierskiego Jockey-Clubu z dnia 26 października 1891 zostali wygnani ze wszystkich torów wyścigowych monarchji austro-węgierskiej jockeye: T. Busby i R. Coates a to z powodu niedozwolonego robienia zakładów.

„Na mocy §. 49 *) regulaminu wyścigowego wygnane również zostały ze wszystkich torów monarchji austro-węgierskiej następujące osoby: (następują nazwiska 17 osób, 6 Wiedeńczyków i 11 z Pesztu; nie wymieniamy, bo nazwiska te nieznane zupełnie).

Wiedeń 29 października 1891“.

Po obwieszczeniu tem znajduje się jeszcze następujące objaśnienie dyrekcji: „Pogłoski, że jockeye mimo najsurowszego zakazu robią na placu wyścigowym zakłady, skłoniły dyrekcje austrjackiego Jockey-Clubu do wdrożenia w sprawie tej śledztwa. Gdy dyrekcje spostrzegły, że pogłoski te nie są bezpodstawne, zarządziły dokładne dochodzenie, a równocześnie i władza bezpieczeństwa publicznego poczyniła odpowiednie kroki, aby sprawdzić, czy sprawa nie zawiera czynności kwalifikujących się do sądu karnego.

„Wspólne śledztwo wykazało rzeczywiście, że jockeye niezgodnie z paragrafami regulaminu wyścigowego, robili znaczne zakłady, wskutek czego widziały się dyrekcje zmuszone zarządzić przepisane w regulaminie kroki. Czynności jednakowoż, których załatwienie leży po za granicami regulaminu wyścigowego, t. j. kwalifikujące się do sądu karnego, nie zostały do tej pory przez władzę udowodnione, wszystkie więc pogłoski, rozsiewane przez pisma codzienne wiedeńskie, jakoby prokuratorja państwa zajęła się tą sprawą, nie mają najmniejszej podstawy“.

Sprawa oczyszczenia torów wyścigowych z rycerzy przemysłu tak została załatwioną, lecz niejeden jeszcze z takich spekulantów wyrzuconym zostanie, wypadki bowiem podobne pojawiają się od czasu do czasu, gdyż ludzi nieuczciwych, nęci zawsze łatwy i znaczny zarobek.

Jednakże podobny szwindel tak długo się udaje, dopóki nie zwróci na siebie ogólnej uwagi, t. j. dopóki przemysł ten uprawianym jest na małą skalę. Oszuści jednak rzadko się zadawalają małym zyskiem, a niepomierna chciwość staje się zawsze przyczyną ich zdemaskowania. Tak się i teraz stało. Naturalnie znajdą się obrońcy, którzy czy to w parlamencie, czy na zgromadzeniach przemawiać będą ze swoich trybun przeciwko totalizatorowi i zażądają zniesienia takowego. W parlamencie węgierskim była już podobna interpelacja, a i nasz nie pozostanie zapewne w tyle, gdybyż jednak mowcy rozumieli sprawę i wiedzieli o co chodzi! Oszustwa, jeżeli się na placu wyścigowym popełniają, to odczuwają je najwięcej tylko bookmakerzy, u tych bowiem jedynie można zakładać się na słowo.

Przy maszynie totalizatorowej każda stawka zapłacona być musi w gotówce, nie można więc tyle przegrać ani też i tyle wygrać, co u bookmakerów, gdzie zakłady bywają potajemnie robione i w księdze zapisywane. Totalizator prawdopodobnie może być łatwo zniesionym, coby nikogo nie zdziwiło, jak również nikogo nie zdziwi, gdy znowu będzie przywróconym, jak się to niedawno przytrafiło w Paryżu. Z totalizatora albowiem ciągnie korzyść państwo, gdyż od wkładek pobiera 5%. Drugie 5%, obracane są na ustanowienie nagród, co stanowi prawie główną podstawę wyścigów. Bez totalizatora więc nie mogłyby istnieć wyścigi, czego najlepszym dowodem Francja i Niemcy. Tam próbowano znieść totalizatora, lecz po niedługim czasie przekonano się, że to jest rzeczą niemożebną, bo wyścigi istniećby nie mogły. O wartości zaś tych ostatnich i znaczeniu ich ekonomicznem i socjalnem, rozwodzić się nawet nie potrzebujemy, albowiem wszyscy o tem dobrze wiedzą.

Prawdzic.

*) § 49 regulaminu wyścigowego opiewa: Dyrekcja Jockey-Clubu ma prawo wygnać każdego z torów jej kontroli podlegających, jeżeli tylko uzna to za potrzebne, czy to celem zapobieżenia zgorszeniu publicznemu, czy w interesie uregulowanego biegu wyścigów. Wygnanie takie znieść może tylko ta dyrekcja, która je zarządziła.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Cesarzowa austrjacka Elżbieta, jak donosi grecka gazeta *Asty*, kazała zawiadomić prezesa stowarzyszenia literackiego „*Parnassos*“ w Atenach, że wprawdzie nie życzy sobie, aby odsłonięcie pomnika, jaki wystawiła Heinemu na Korfu, odbyło się śród uroczystości publicznej, natomiast kilku przedstawicieli ateńskich kół literackich, którzyby na uroczystość tę przybyli, — z przyjemnością powita jako gości w zamku swoim Achilleon.

△ W Berlinie rozpoczęto wydawnictwo dwutygodnika p. t. „*Das Recht der Feder*“, który zajmować się będzie sprawami zawodowemi dziennikarzy i literatów. Nowo powstałe pismo będzie organem nowo utworzonego w Niemczech syndykatu literackiego.

△ Jerzy Brandes obchodził w Kopenhadze dnia 26 z m. dwudziestopięcioletni jubileusz swej pracy literackiej. Sześćset osób zebrało się na ucztę wydaną na cześć jubilata. Podczas biesiady nadeszły telegramy od Ibsena, Björnsterna-Björnsona, Streindberga, Taine'a. Studenci, robotnicy i artyści, w liczbie kilku tysięcy, urządzili korowód z pochodniami.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Bayreuth w Bawarji toczył się w tych dniach — jak pisze *Orędownik* — przed tamtejszym sądem przysięgłych wielki proces przeciw 41 Niemcom, którzy wszczęli rozruchy i naruszyli spokój publiczny. Robotnicy niemieccy napadli tamtejszych polskich robotników, chcąc ich zmusić do opuszczenia roboty, którą byli otrzymali. Polacy schronili się do oberży, ale Niemcy drzwi wyłamali, i z całą wściekłością na Polaków się rzucili. Wypędzono Polaków z oberży na ulicę, gdzie dzikie, w ogromnej liczbie zebrane tłumy powitały ich szufiami, sztachetami, kolbami, i innemi ostremi narzędziami. Na jednego Polaka było około 20 Niemców. — Zatelegrafowano po wojsko do Bayreuthu. W nocy, o godzinie 11 przybyła kompanja wojska pod dowództwem kapitana Kriega. Wielu sprawców przyaresztowano, innych rozpędzono. W tej sprawie otrzymała monachijska *Allgemeine Ztg.* z Bayreuthu następujący telegram: „Z 41 oskarżonych, uwolniono 7, reszta obwinionych otrzymała karę od 3 miesięcy, aż do 1 roku ciężkiego więzienia.“

KURJER WARSZAWSKI.

* Kwestja bulwarowa, zaczyna wychodzić z fazy iluzyjnej i jak ostatnie wiadomości podają, został już projekt opracowany i niebawem posłany będzie do Petersburga, celem zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych. W przeciągu pięciu lat, Warszawa pozyska wspaniałą dzielnicę, a brzegi Wisły, zostaną wyłożone kamieniem i koryto jej, na pewnej przestrzeni, będzie zupełnie uregulowane.

* W dniu 12 listopada, rozpocznie się pobór do wojska. Sama Warszawa, dostarcza 1760 rekrutów.

* Po zdarciu wierzchniego obicia, w jednym z pokojów pałacu łazienkowskiego, okazały się na suficie cenne freski, malowane przez znanego ornamencistę Pierscha. Skutkiem polecenia zarządu pałaców cesarskich, sufit zostanie odnowiony i freski będą przywrócone do stanu pierwotnego.

* Paweł Lindau, przybył do Warszawy. Znakomity krytyk niemiecki, porzuca stanowczo Berlin i przenosi się do Drezna.

* Spółka kapitalistów francuskich, zamierza wybudować w Warszawie, olbrzymi hotel, na wzór berlińskiego hotelu Centralnego. Oświetlenie elektryczne, windy, olbrzymie salony do czytania i zabawy, koncerty dzienne i wieczorne — wogóle wszelkie innowacje i ulepszenia będą w nim zaprowadzone, a podobno i ceny, w niczem nie będą ustępować zagranicznym.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ślub arcyksiężniczki Luizy toskańskiej, córki w. księcia toskańskiego Ferdynanda, z księciem Fryderykiem Augustem saskim, nastąpić ma 21 b. m. Na uroczystość przybędzie wielu członków obu domów panujących.

* Na nabożeństwie w Votivkirche za duszę ś. p. ks. Konstantego Czartoryskiego, zgromadziło się mnóstwo wysoko położonych osób, ze wszystkich sfer. Niepodobna by było wymienić długiego szeregu znanych powszechnie nazwisk. Z dworu znajdowali się w kościele arcyksiążęta Rajner i Wilhelm. Natychmiast po nabożeństwie trumnę włożono na czterokonny karawan i zawieziono na dworzec północny. Za karawanem jechali krewni zmarłego, między innymi ks. Małgorzata Czartoryska z ks. Orleańskich. Zwłoki zawieziono do grobów rodzinnych w Sieniawie.

KURJER PRASKI.

* Nowym rektorem czeskiego uniwersytetu został mianowany prof dr. Fricz, którego instalacja odbędzie się w przyszłym tygodniu.

* Opera Moniuszki „Straszny Dwór“, grana w zeszły czwartek w Pradze, miała wielkie powodzenie. Teatr był publicznością przepełniony, chociaż w dniu tym mniej bywa zwykle gości. Krytyka czeska przyjęła ją bardzo przychylnie, kładąc nacisk na motywa narodowe, któremi wyłącznie posługiwał się nasz kompozytor. Również dla zadośćuczynienia życzeniom publiczności czeskiej grywane będą niektóre ustępy opery w międzyaktach, podczas innych przedstawień.

KURJER MONACHIJSKI.

* W Gmunden, w Bawarji, cierpiąca od dłuższego czasu na umysł żona leśniczego, upiekła swoje kilkomiesięczne dziecko i podała je na objad czeladzi. Łatwo sobie wyobrazić wrażenie i przerażenie ogólne.

KURJER PARYSKI.

* Niejaki Fischer, stawał przed sądem policyjnym, za bezprawne używanie tytułu hrabiowskiego, i wprowadzenie w błąd władzy. Przed laty trzydziestu jeszcze nędzarz, wkrótce dorobił się miljonowej fortuny. W 1876 roku poślubił córkę księcia Persigny'ego i chcąc zabłysnąć na horyzoncie paryskim, przybrał tytuł hrabiego de Chevriers. Jako taki, po śmierci swojej pierwszej żony, poślubił pannę de Montferier. Sprawa się wydała i Fischer, wraz ze swymi pomocnikami: agentem pokątnym Bilbaut — Duchafault i urzędnikiem merowstwa Rigot, został oskarżony o sfałszowanie dokumentów ślubnych. Sąd uwolnił Fischera, Rigota zaś skazał na utratę wszelkich praw cywilnych i dymisję z urzędu. Najgorzej wyszedł agent pokątny, bo wsadzono go do aresztu na pół roku.

Skutkiem tego procesu, jego druga żona podała się do rozwodu. Oświadczyła albowiem, że pochodzi ze szlacheckiej rodziny i nie chce nosić nazwiska mieszczańskiego.

* Sekretarz ambasady portugalskiej w Brazylji, bawiący chwilowo w Paryżu, M. de F., będąc z wizytą u pani Leonidy Leblanc, znanej artystki, ukradł jej 500 franków. Artystka początkowo myślała, że to żart, lecz przekonała się dotykalnie, że pan wicehrabia wziął rzecz na serjo. Wskutek jej zażalenia, złodzieja przyaresztowano.

Pan sekretarz pochodzi z bardzo arystokratycznej i bogatej rodziny portugalskiej. Narobił jednak tyle skandalów, że własny ojciec zażądał, aby go wsadzono do domu poprawy. Otrzymał teraz jeszcze lepsze pomieszczenie, bo go odesłano wprost do więzienia Mazas.

KURJER PETERSBURSKI

* Książę Damrong, brat króla sjamskiego, przybędzie w początku listopada do Petersburga. Gość zamieszka w rezerwowanej części pałacu zimowego.

* Pogrzeb artystki Pankiewiczówny, która się otruła przed kilku dniami, odbył się przy licznym udziale kolegów i publiczności. Trumna zarzucona była wieńcami.

* W Władywostoku skazał sąd wojenny trzech zbiegłych katorżników: Drozdowskiego, Orłowa i Gnńkę na powieszenie, za morderstwo popełnione na oficerze floty francuzkiej, Russel'u.

* W Orle mróz dochodzi do 12 stopni R. Oka stanęła. W Jarosławiu sanna rozpoczęła się na dobre. Wołga stanęła.

KURJER RZYMSKI.

* Włoski minister sprawiedliwości zażądać ma od Izby pozwolenia na sądowe ściganie 17 deputowanych, którzy się pojedynkowali podczas ostatnich parlamentarnych feryj. Między innymi znalazłby się tam i namiestnik z Massawy, jenerał Gandolfi. Nigdy jeszcze włoska Izba z podobną sprawą nie miała do czynienia.

KURJER LONDYŃSKI.

* Karol Fryderyk Armstrong, jeden z najbogatszych przedsiębiorców angielskich, wytoczył swojej żonie proces rozwodowy. Pani Armstrong, znana w świecie teatralnym pod pseudonimem Melby, awanturowała się z młodym księciem Orleańskim i i to stało się przyczyną, że mąż podał się o rozwód.

* Królowa Wiktorja, jak donosi *World*, nalega po raz drugi na lorda Salisbury'ego, aby przyjął tytuł księcia, który przez skromność odrzucił podczas obchodu jubileuszu monarchini. Królowa, jako powód nalegania swego podaje, iż liczba książąt coraz bardziej się zmniejsza, — w ostatnich czasach wygasły znów rody książęce: Buckingham - Cleveland. Lord Lansdowne ma być po powrocie z Indyj mianowany księciem Kerry; lord Willoughby d'Eresby zaś hrabią, przyczem otrzyma tytuł Ancaster.

* Synowie księcia Walji, książę Albert Wiktor i książę Jerzy odwiedzili w dniu 30 z. m., t. j. w ubiegły piątek, niespodzianie grób Parnell'a, co wywołało w Dublinie wielkie wrażenie.

KURJER AZJATYCKI.

* Depesze doniosły już o trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Japonię. Miasto Osaka zostało zupełnie zburzone, również Nagoya, miasto, liczące 200,000 mieszkańców; ucierpiały też bardzo dwa większe miasta Gifa i Ogaki. Wszystkie gmachy publiczne w gruzach, całe ulice się pozapadały, przyczem mnóstwo osób postradało życie. Według danych urzędowych liczba ofiar w ludziach dochodzi do 3000 przeszło. Powierzchnia jezior burzyła się i falowała gwałtownie, liczne pomniejsze statki, służące do komunikacji miejscowej, zostały uszkodzone. W Nagoa wybuchł pożar w najbardziej zaludnionej dzielnicy. Komunikacja kolejowa i telegraficzna uległa kilkodniowej przerwie. Europejczyków zginęło kilku.

ROZMAITOŚCI.

Matuzal. Z Livas w Turcji azjatyckiej donoszą, iż w jednej z wiosek tamtejszych żyje starzec, który liczy obecnie lat 152. Turecki ten Matuzal nazywa się Mustafa Rabe. dwóch jego wnuków liczy jeden lat 108, drugi 107, a najmłodszy prawnuk obchodził już 84 urodziny.

Sezon tegoroczny w miejscowościach kąpielowych na wybrzeżu morza Północnego był nader świetny, z czego zwłaszcza korzystały miejscowe kasyna; lecz obecnie nastąpi mniej wesoły epilog. Na żądanie sądu z Brugge, który jest na tropie całej bandy szulerów, członkowie klubów w kursalach Ostendy i Blankenberghe badani są przez policję w Belgji Śledztwo rozciągnie się i na Niemcy Wystosowano do rządów wezwanie, aby przesłuchały wszystkich Niemców, którzy w ciągu ubiegłego sezonu, jako goście kąpielowi należeli do wspomnianych klubów. Środek to niełatwy do przeprowadzenia w praktyce.

Dąb Tassa. Wicher północno-wschodni, szalejący od czwartku w Rzymie, przewrócił w piątek rano znany powszechnie „dąb Tassa“ pod klasztorem św. Onufrego u stóp Janiculusu. Popękane wielokrotnie odwieczne drzewo, oddawna już miało sztuczne podpory.

Śniegi. Nietylko u nas śnieg w ostatnich dniach pobielił dachy i ulice. W całej niemal monarchji spadły śniegi przy nagłej zmianie temperatury. Z Liegen donoszą do dzienników wiedeńskich, iż śnieg pada tam, jak w grudniu. W Temeszwarze (na Banacie) temperatura spadła do dwóch stopni niżej zera. Z Bukaresztu telegrafują, iż wskutek śnieżyc daje się uczuwać znaczna mitręga.

Olbrzymie działa marynarki brytańskiej okazują się niepraktycznemi. W ubiegłym tygodniu zauważono duże rysy w jednem z 67 tonowych dział pancernika „Howe“, stojącego w Portland. Okręt ten ukończył tylko co ćwiczenia. Uszkodzenia są tak znaczne, iż dalsze używanie armaty grozi niebezpieczeństwem. Kosztowała ona 13,000 funtów szterl.

Osławiona bandytka, Mila, stawała ubiegłego piątku przed sądem karnym w Pozarewacu w Serbji. Przez długie lata rabowała ona wespół z kochankiem swoim, hajdukiem Petarem, w okolicach graniczących z Rumunją, aż wkońcu, ścigana przez pandurów, uciekła do Rumunji, gdzie ją schwytano i wydano władzom serbskim. Oprócz rabunku bandytka oskarżona była o cztery morderstwa. Sąd uznał ją za winną i skazał ją na śmierć. Mila jest silną, ładną kobietą i ma lat 33.

NA ZIEMI PIASTÓW.

70) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

W najbliższą niedzielę po tym piątku, który na długie lata miał utkwić w pamięci pana Bielskiego, zostawiając w niej miłe wspomnienie, o godzinie 5 rano pan Miliński końmi najętemi wracał do domu. Smutny był bardzo. Starania jego tak w Wrocławiu, jak w Berlinie spełzły na niczem.

Wprawdzie w tem drugiem mieście w pewnej instytucji finansowej dyrektor zrobił mu nadzieję, mówiąc, że jeżeli tylko co do jego osoby otrzyma dobre „referencje“, pięć tysięcy talarów pewnie mu pożyczy, ale nasz przyjaciel znał aż nadto dobrze stosunki, wśród których się znajdował, by mógł łudzić się bodaj chwilę. Wszak dyrektor zgłosi się po owe referencje tylko do niemca, lub żyda, a ci, czy napiszą przychylnie o jednym z tych Polaków, których by pragnęli jak najprędzej pozbyć się z Wielkopolski? Rozum więc mówił mu, że z tej strony nie powinien spodziewać się pomocy.

I rozum niestety był na [illegible]

Właśnie, gdy nasz przyjaciel tego dnia do obiadu siadał, listonosz przyniósł baronowi Maurycemu list z Berlina, w którym pewien dyrektor pewnej instytucji finansowej prosił go usilnie, by mu natychmiast doniósł, kto jest p. Henryk Miliński, tudzież czy zasługuje ten człowiek na zaufanie i kredyt. Baron natychmiast odpowiedział i to własnoręcznie, ponieważ pytający z góry prosił o dyskrecję. Że odpowiedź nie musiała być przychylną, okazało się najlepiej z tego, że w kilka dni później nasz przyjaciel otrzymał od dyrektora uwiadomienie, iż mimo „najszczerszych chęci nie może dla niego nic uczynić“.

Nie wyprzedzajmy jednak wypadków.

Pan Miliński wracał tedy o piątej rano do domu. Okna we dworze były jeszcze pozamykane, krom jednego na pierwszem piętrze, które wychodziło z pokoju pana Bielskiego. Czy on sam już wstał, tego nie można było wiedzieć, ponieważ z dawien dawna sypiał zawsze w lecie przy oknach otwartych.

Pan Miliński, odprawiwszy konie przed bramą, kazał pierwszemu fornalowi, którego ujrzał, zabrać swoje rzeczy, sam zaś poszedł do gospodarstwa. Rzuciwszy okiem znawcy w prawo i w lewo, wstąpił do stajni, gdzie krowy stały. Jakież atoli było jego zdziwienie, gdy tu, na drewnianym stołeczku, w pobliżu wielkiego naczynia, do którego mleko zlewano, ujrzał [illegible] siedzącą. Klu[illegible] [illegible]yła mleko. [illegible]

potana, jakby ją na karygodnym schwycił uczynku, pospieszyła go powitać.

— Jak się masz Henryku! Nie spodziewaliśmy się ciebie dziś jeszcze.

— Dzień dobry, Antosiu! — odrzekł w rękę ją całując.— Ale co ty tu robisz o tej godzinie?

— Przyszłam zobaczyć, jak krowy doją?

— Miałożby cię to tak bardzo interesować?

Zamiast mu wprost odpowiedzieć, wzięła go za rękę, mówiąc:

— Chodź, chodź Henryku. Dzieci już nie śpią, ucieszą się tobą. Sprawisz im niespodziankę.

Wyszedł za nią na dwór, ale tu stanąwszy, znowu zapytał:

— Powiedz mi Antosiu prawdę, coś robiła w oborze?

— Przecie wiesz, że lubię gospodarstwo.

— Wiem, ale mimo to nigdyś dotąd tego nie czyniła, boś czasu nie miała.

— Tak ci się zdaje Henryku, ja czasu mam aż za wiele i dlatego...

Urwała i twarz jej zwykle blada, żywym spłonęła rumieńcem.

— Więc cóż? — napierał zaintrygowany słowami: „dlatego,“ po których nic więcej nie usłyszał.

— Dla tego, że mam czasu za wiele — zaczęła mówić rezolutnie, odwagę zebrawszy — powiedziałam to sobie kiedyś, iż powinnam wglądać czasem w gospodarstwo kobiece, które bądź co bądź jest na łasce klucznicy. Chociaż to osoba bardzo rzetelna, zawsze nie zaszkodzi, jeśli będziemy ją nadzorowali. Zresztą, czy nie możemy i do tego doprowadzić, by się bez niej całkiem obejść? Ja wiem, że ci ciężko Henryku.

— W każdym jednak razie nie tak jeszcze bardzo, bym z ciebie miał aż klucznicę zrobić.

— Kiedy ja, Henryku, z największą przyjemnością podjęłabym się tego zajęcia! Ty może myślisz, że Bóg wie, jak ono jest trudne, tymczasem wszystko jedynie na tem polega, żeby nie być leniwą i mieć choć trochę rozgarnięcia... Już od trzech dni przypatruję się jej pracy i wierz mi, ja bym to wszystko robiła śpiewając i jeszczeby mi nie mało czasu zostawało.

— Antosiu, ty masz serce anielskie — rzekł, za rękę ją biorąc.

— Nie chwal mnie tylko przedwcześnie, bom sobie dotąd niczem na to nie zasłużyła. Chociaż wierz mi, z całej duszy radabym ci chociaż w czem być pomocną. Czy myślisz Henryku, że ja nie wiem, iż, aby się oszczędzić, tyś nawet cygara przestał palić, mimo żeś je tak lubił! Ty masz wielkie zgryzoty, ja to czuję, choć o nich nie mówisz, ale skoro nie pozwalasz, bym ci tak dopomogła, jakbym pragnęła, więc przynajmniej niech to czynię, co mnie nic nie kosztuje.

Nic na to nie odpowiedział, tylko jej rękę, którą dotąd trzymał, czulej ściskał.

— Jeszcze mi coś ważnego na myśl przyszło — dalej mówiła, jego milczeniem ośmielona. Szwajcar, który mleko zabiera, ma żonę i troje dzieci, a chociaż ciągle się skarży, jakoś żyje i to wcale przyzwoicie. Musi więc niezły mieć zarobek... Już trzy razy byłam u niego, przypatrywałam się jak wyrabia sery, jak masło i wierz mi, to wcale nie trudna historja...

— Kto chce z nabiału istotną ciągnąć korzyść, ten powinien mieć maszynę — szwagier jej przerwał.

— Może to i dobre, Henryku — żywo pochwyciła — ale ja sądzę, że maszyna opłaca się tylko w znacznie większych gospodarstwach, w takiem zaś, jak twoje, najlepiej zdaje się wyrabiać masło i sery po dawnemu, tak samo, jak to dziś Szwajcar czyni... Wszak on i bez maszyny doskonale wychodzi. A żebyś ty wiedział, Henryku, ile on zarabia na samych wieprzach, które serwatką podkarmia i śrótowanem zbożem tuczy. Wszystko to powinienbyś zabierać ty, Henryku!

Stanął i rękę jej ciągle jeszcze w swojej dłoni trzymając, spojrzał na nią.

Wyraz jej twarzy taki był szczery, serdeczny, oczy jej niełądne tak poczciwie na niego patrzały, że szczególnego teraz doznał wrażenia. W sercu uczuł żałość słodką, jakby wdzięczność, litość i tęsknota razem w niem się tam zlały, przez myśl zaś z szybkością błyskawiczną przebiegł cały obraz jego życia z sześciu lat ubiegłych, tak pięknie rozpoczęty, tak smutno zakończony!

Tam matka jego dzieci i pani tego gospodarstwa spała, marząc o strojach i swojej piękności; tu jej siostra, chociaż dla niego żadnych nie miała obowiązków, prosiła go, by dla dobra jego rodziny pozwolił jej się poświęcić. I za cóż była dlań tak dobrą, za co? Czy może starał się jej przypodobać? Nie! Czy ją w domu swojem wyszczególniał? Nigdy! Czy w jej sercu usiłował kiedy obudzić gorętsze niż siostrzane uczucia? Ani mu to przez myśl przeszło! Ona sama także nie pytała, czemu jest dobrą, dlaczego jemu życzy, jak bratu, ani czemu jego dzieci kocha. Postępując tak, a nie inaczej, czyniła tylko zadość wewnętrznej potrzebie, zaspokajała pragnienie serca, które jej nakazywało być prawdziwą kobietą, niosącą pomoc mężczyźnie...

Spoglądał na nią, a gdy jej rękę do ust podniósł, oczy łzami mu zaszły. Ona wzrok spuściła. Milczeli.

— Powiedz mi, Antosiu, co tu ważnego zaszło pod moją nieobecność? — zaczął po chwili z udaną wesołością, aby zmienić przedmiot rozmowy, który go do głębi wzruszył.

— Wszystko szło po dawnemu.

— A nie było jakiej awantury między matką, a wujaszkiem?

— Między nimi? Właściwie nie było nic ważnego, tylko małe utarczki, jak zwykle.

— Z pewnością nic ważnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . **10** „ — „
Rocznie . . . . **20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Niemcy i Anglicy w Afryce.

(*t*) Emin basza, który w swoim czasie zasłużył się tyle około kolonizacji niemieckiej w Afryce, wyruszywszy ku Wielkim jeziorom, zkąd go w końcu grudnia Wissmann, podówczas jeszcze komisarz państwowy, odwołał, nie powrócił ku wybrzeżom, lecz w towarzystwie dra Stuhlmanna udał się na północ, w stronę dawnej swojej prowincji Wadelai. Niemiecki rząd oświadczył natychmiast, że zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za czyny Emina, z czego, jak *Morning Post* twierdzi, Anglja nie mogła się czuć zadowoloną. *National Ztg.* zaś sądzi, że Emin basza udał się najpewniej w tym celu do Wadelai, aby odgrzebać zakopane tam podczas zaburzeń zapasy kości słoniowej. Dziennik ten, wyraziwszy żal swój z powodu zerwania stosunków między Eminem baszą a Niemcami, pisze:

Co się tyczy samowolnego, przeciwnego wszelkiej dyscyplinie postępku Emina baszy i jego orszaku, to jest on karygodnym tylko wobec państwa niemieckiego, a zresztą względem nikogo, państwo niemieckie zaś nie potrzebuje żadnej obcej wskazówki, jak się ma w podobnym wypadku zachować.

Z pewnością niktby sobie w Anglji nie życzył, aby z Berlina do Wadelai wysyłano kilku policjantów, którzyby polowali na Emina baszę, lub żeby w tym celu odkomenderowano oddział wojska, a tem mniej, że w niedostępnem jeszcze dla angielskich ekspedycyj Wadelai, nie potrzeba się obawiać żadnych rozruchów. Również nie może być wcale a wcale mowy o naruszeniu jakiegoś układu z Wielką Brytanją.

Sprawa obecna wytycza stanowczo, dokąd sięgają ku wschodowi Afryki interesy niemieckie, w żadnym razie jednak nie oznacza, jak daleko rozciąga się obszar interesów angielskich ku północy i wschodowi od północnej granicy niemieckiej wschodniej Afryki. Co do tej kwestji Anglja zawarła układy z Francją i Włochami, o co niemieckie państwo nie ma wcale obowiązku się ujmować. Co się jednak tyczy Emina baszy, jest to rzecz znana, że opuścił on Wadelai nie własnowolnie, lecz zmuszony przez Stanleya. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Stanley działał w interesie angielskiej kolonjalnej polityki, podstępnie wprowadziwszy Emina, aby Wadelai ogłosić jako terytorjum do nikogo nienależące. Układy, jakie od tego czasu Anglja zawarła z Niemcami, Francją i Włochami, uważa widocznie Emin basza za nieobowiązujące go, jako dawnego pana owego terytorjum, zwłaszcza, że obecnie nie służy już państwu niemieckiemu; sądzi on też, że Anglicy wcale nie zamyślają okupować Wadelai.

Zresztą mówionoby o tem tylko wtenczas, gdyby się chciał na stałe ulokować w Wadelai jeżeli jednak zechce Emin tylko swoją kość słoniową zabrać, afrykańskie układy nie obowiązują go wcale, w całej bowiem wschodniej Afryce zagwarantowaną jest wszelka wolność handlu. Z Wadelai wolno mu zabrać swoje skarby kościane, jak zkądbądź kuferek, któryby w pośpiechu zostawił. Ustawy zakazują tylko obcym poddanym zawierać umowy samodzielnie z naczelnikami pokoleń. Kwestja odszkodowania Anglji może być odłożoną aż do czasu, kiedy interesa Anglji istotnie na szwank zostaną narażone.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Karola Boromeusza b. w.; jutro: św. Elżbiety p. i Zacharjasza p.

Rocznice. Dnia 4 listopada 1875 roku, Rada miejska zastanawia się nad wnioskami przebudowania Sukiennic.

Po klęsce Maciejowickiej, po zabraniu Kościuszki w niewolę, mianowała Rada narodowa Wawrzeckiego naczelnikiem powstania. Człowiek zacny, prawy wymawiał się od tej godności, bo nie znał się na sztuce wojennej. Było jeszcze trzydzieści tysięcy wojska na całym obszarze ziem polskich, ale brakowało wodza, energji i zapału. Suwarow podstąpił pod Pragę pod Warszawą *i dnia 4 listopada 1794 r. szturmem ją zdobył, mimo najdzielniejszej obrony ze strony wojska polskiego.* Bronili się nasi do upadłego, poległ tam Jakób Jasiński, naczelnik powstania litewskiego; oddział żydów pod dowództwem Berka Josiełowicza, złożył dowody ogromnego poświęcenia i zadziwiającego męztwa.

Mimo tych wysileń, Moskale zdobyli Pragę i rozpoczęli rzeź straszną. Mordowali starców, kobiety i dzieci; kozacy nabijali na piki niemowlęta, rannych rzucano w płomienie palących się domów. Wisła zapełniła się trupami, krew do niej ściekała tak obficie, że cała rzeka zaczerwieniła się od niej. Szał ogarniał nieszczęśliwych. Kobiety uchodząc przed shańbieniem i nożem zbójeckim, rzucały się do Wisły. Młoda kobieta ucieka z dwojgiem dzieci, Moskale pędzą za nią, już ją doganiają, aż nieszczęśliwa uniesiona szałem rozpaczy, spycha swe dzieci z mostu do Wisły, rzuca się za niemi i tonie wraz z dziećmi. Moskale wymordowali dwanaście tysięcy bezbronnych mieszkańców Pragi.

Arcyksiążę Leopold Salwator przejechał 2 b. m. wieczór przez Kraków, udając się z Wiednia do Lwowa.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godzinie 5-tej po południu.

Konkurs. Akademja Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendjum im. Śniadeckich z fundacji ś. p. [illegible] Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. Celem powyższego stypendjum jest dopełnienie studjów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“.

Kandydat, mogący otrzymać to stypendjum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim. Tym razem o stypendjum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademji umiejętności w Krakowie po dzień 30 listopada 1891 r i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendjum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. 2) prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne. 3) dokładny program studjów, które w ciągu roku zamierza odbyć.

Stypendjum powyższe wypłaci kasa Akademji Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 kwietnia 1892 r, drugą zaś dnia 1 października 1892 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studjów.

W Krakowie, dnia 27 paźdź. 1891 r.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

O powtórzenie tego ogłoszenia uprasza się wszystkie dzienniki polskie.

Deputacja służby magistratu, udała się 2 b. m. do p. prezydenta miasta z prośbą o załatwienie petycji wniesionej przed dwoma laty do Rady miasta o podwyższenie płacy i dodatków. P. prezydent przyrzekł deputacji przychylne poparcie.

Przeniesienia Major c. k. żandarmerji p. Indra, przeniesiony został ze Lwowa do Krakowa. P. Indra znanym już jest w naszem mieście, gdyż przed 2-ma laty jako rotmistrz pełnił służbę komendanta okręgu krakowskiego, zaskarbiając sobie ogólne poważanie między obywatelstwem i włościanami.

Pułkownik konsystującego w Krakowie pułku obrony krajowej p Seweryn Jelita Żelowski, przeniesiony został do Pragi. W sobotę odbyła się ns cześć odjeżdżającego pożegnalna kolacja w hotelu pod Różą.

Obywatelstwo austrjackie uzyskała pani Stefanja Aleksandra Szczytnicka, nauczycielka, i wykonała przysięgę wiernopoddańczą na ręce p. prezydenta miasta.

Do Rady miejskiej wniósł brat Albert, 3-go Zakonu św. Franciszka podanie, o podwyższenie zakonowi dotychczasowej dotacji na ogrzewalnie męzką i żeńską oraz o wybudowanie dwóch szop koniecznych na warsztaty, wreszcie o zasiłek na zakupno narzędzi warsztatowych. Prośba brata Alberta powinna znaleść poparcie w Radzie miejskiej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem, posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny *Collegium phisicum*). Porządek dzienny: 1) prof. Rydygier: Demonstracja chorych; 2) dr. Momidłowski wykład p. t.: „Z dziedziny histerji“.

V. Sprawozdanie krakowskiego Towarzystwa ratunkowego, za miesiąc październik 1891 r. przedstawia się tak: Towarzystwo udzieliło pomocy w dzień 43, a w nocy 28 razy, mianowicie: na nagłe zasłabnięcia 33, uszkodzenie cielesne 34, samobójstwo 1, przypadki obłąkania 3, przewieziono 51 razy: do szpitala 25, do mieszkania 3, i do Stacji ratunkowej 23 razy. — Dotkniętych wypadkami zostało: mężczyzn 42, kobiet 27, dzieci 4. — Lekarze Towarzystwa interwenjowali 14 razy. — Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 100. — Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy.

Towarzystwo liczy członków czynnych 109, a członków wspierających 75.

Z Towarzystwa rybackiego. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. W dni cieplejsze dobrze idzie na wędkę okoń, szczupak, głowacica i płotka. Z przykrością zaznaczyć trzeba, że ani rybacy, ani publiczność nie stosują się do przepisów ustawy rybackiej, gdyż mimo czasu ochronnego, rybacy i handlarze łososie w Krakowie sprzedają, a publiczność spożywa je w restauracjach. Organa publiczne powinny na tę niewłaściwość baczniejszą zwrócić uwagę.

Pióra do pisania z wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, wyrabia wiedeńska fabryka Karola Kuhna i S-ki we Wiedniu i rozsyła takowe po całym świecie Mimowoli nasuwa nam się pytanie, czy powyższa fabryka uzyskała pozwolenie na umieszczanie najświętszego dla każdego chrześcijanina wizerunku na przedmiocie, który służy do codziennego użytku, a jako psujący się łatwo, rzucany bywa na ziemię i deptany nogami, do czasu, aż go nie wyrzucą na śmiecie. Pióra takie sprzedawane wreszcie przez żydów, również w ich rękach nie są szanowane; jakże więc mogła owa fabryka pozwolić sobie na taki wybryk? Jeden z prenumeratorów naszego pisma, nadesłał nam dwa takie pióra; jedno stare, znalezione w błocie na Kaźmierzu, a drugie nowe, kupione u żyda. Czyż to samo nie przekonywa dosadnie, co się dziać musi z owemi piórami, czyż umieszczanie wizerunków świętych na podobnych przedmiotach nie jest lekceważeniem religijnych uczuć chrześcijańskiej ludności? Władza powinna wmieszać się w tę sprawę i panu Kuhnowi i Spł. zabronić wyrabiania piór z wizerunkami Chrystusa na krzyżu.

Z magistratu otrzymujemy następujące obwieszczenie: Wedle §§. 18 i 19 ustawy z dnia 23-go 1883 r. (Dzien. ust. państ. Nr. 83) o ewidencji katastru podatkowego, odaje się do powszechnej wiadomości, iż podpisany urzędnik pomiarów, celem podjęcia urzędowych czynności ewidencyjnych, na dniu 3-go listopada do gminy przybędzie.

Wzywa się przeto posiadaczy gruntów, których posiadłości zmianom uległy, aby w wyznaczonym dniu w urzędzie gminnym jawili się i wobec podpisanego urzędnika pomiarów wykazali się dokumentami, w ich ręku się znajdującemi, lub innemi dowodami co do zmian zaszłych, albo też, aby ustnie dali potrzebne w tym względzie wyjaśnienia. Co do tych zmian w posiadaniu, względem których odnośni posiadacze gruntów nie posiadają żadnych dokumentów, mają się jawić nietylko dawniejsi, lecz także i nowi posiadacze.

Romański.
c. k. nadgeometra ewidencyjny.

Z robót miejskich. Budowa muru przezroczystego (à jour), w przedłużeniu ulicy Topolowej już jest na ukończeniu. Budowę tę prowadzi budowniczy, p. Jacek Matnsiński.

Demolowanie pozostałej realności św. Ducha rozpocznie się z dniem 1 grudnia b. r.

Przedłużenie ulicy Bosackiej. W bieżącym miesiącu przeprowadzone zostaną rokowania Wydziału Tow. Strzeleckiego z dyrekcją kolei północnej o grunta, celem rozszerzenia i przedłużenia ulicy Bosackiej.

Karetki zamknięte. Z powodu znacznego obniżenia się temperatury, powinni właściciele dorożek, wysyłać na miasto obecnie większą liczbę karetek zamkniętych, gdyż w obec epidemicznie panującej influenzy, najłatwiej przeziębić się można w czasie jazdy odkrytą dorożką, nie posiadającą ochrony od prądu zimnego powietrza.

Nowość w rękawiczce. Do tej chwili widywaliśmy w rękawiczkach duże ręce i małe rączki — obecnie będą w rękawiczkach chodziły i... nowości. Takiego sensu przynajmniej domacaliśmy się z ogłoszenia w jednem z pism, którego początek brzmi dosłownie: „Kilka nowości w rękawiczkach wełnianych męzkich, damskich i dziecinnych — polecają i t. d.“ Ciekawa rzecz co to mogą być owe nowości chodzące w rękawiczkach.

Na koncercie dzisiejszym w sali Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach, odegraną będzie po raz drugi „Suita“ Griega, „Peer Gynt“.

Na wychodztwie do Ameryki przytrzymała policja Stefana Bonata z Barwinka, który bez dostatecznych funduszów na drogę i legitymacji pragnął się dostać za Ocean.

Za przywłaszczenie znalezionych pieniędzy na Kaźmierzu, pomimo iż znalazca wiedział, do kogo one należą, został wczoraj przyaresztowany Wincenty Dragosz z Rudnika i odstawiony do sądu karnego.

Kradzież. Niejaki R. S., były strażnik skarbowy, skradł z mieszkania ks. Morawskiego pudełko z markami pocztowemi. W chwili gdy R. S. chciał zbyć takowe w jednym ze sklepów przy ul. Grodzkiej, został przyaresztowany i odstawiony do sądu.

Znalezione przedmioty. Wczoraj złożono w dyrekcji policji książeczkę służbową Elżbiety Malik i jeden kalosz, znalezione na cmentarzu rakowickim, oraz łyżkę srebrną ze znakami S. S. 79, znalezioną w ulicy Dietla.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) *Grube Ryby,* komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedja w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 3 listopada.

Hotel Imperial: Władysław Siemieński z Brzeska, A. Zborowski wł. dóbr ze Lwowa.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 3 listopada. Rząd przedkłada projekty do ustaw w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcją, Bułgarją, Hiszpanją i Portugalją, oraz projekt w sprawie ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków i w tym kierunku, iż obowiązek zabezpieczenia rozszerza się także na przedsiębiorstwa przewozowe i teatralne, wreszcie ustawę o kontyngensie rekrutów na rok 1892.

Izba przystępuje do szczegółowej dyskusji nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Kaltenegger podnosi dotkliwy brak pomocników do pracy po wsiach, wskutek ośmioletniego obowiązku szkolnego. Kaltenegger domaga się dla Kościoła katolickiego ochrony, którą mu zastrzegły ustawy zasadnicze, żąda dalej harmonji w szkole między nauczycielami a duchowieństwem i kończy wezwaniem do solidarności między wszystkimi katolicko-konserwatywnymi posłami. (Żywe oklaski z ław konserwatystów).

Minister Gautsch podziela zapatrywania na ważność zadania szkoły w kierunku pielęgnowania w niej moralności. Na sąd o sztuce, wyrażony przez poprzedniego mowcę, zaznacza minister, że zadaniem wychowania jest doprowadzić młodzież stopniowo do tego, aby w sztuce widziała więcej, niż w niej widzi moralność zdawkowa (oklaski z lewicy), oraz zauważa, iż rząd zna trudności w obsadzaniu posad inspektorów szkolnych w Galicji; przypomina, iż w czterech ostatnich latach zamianowano sześciu nowych krajowych inspektorów szkolnych dla Galicji.

Minister wskazuje na wielkie znaczenie literatury szkolnej, która pociągnęła za sobą potrzebę kreowania osobnego urzędu. Dyrekcja centralna dla nakładu książek szkolnych, podczas trzechletniego swego istnienia, wygotowała 70 artykułów dla szkół ludowych, 5 dla szkół przemysłowych, po cztery dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Wobec wywodów Masaryka, który żąda rozszerzenia nauk przyrodniczych w gimnazjach, zauważa minister, iż gimnazjum stanowi zaokrągloną całość, nie jest zaś tylko przygotowaniem do studjów uniwersyteckich. Minister zastrzega się przeciw porównaniu austrjackich szkół średnich z niemieckiemi szkołami kadeckiemi. Zakład wychowawczy zatrzymuje u siebie uczniów przez 10 miesięcy, czuwa nad ich sposobem życia, podczas gdy szkoła rozporządza tylko niewielu godzinami w tygodniu.

Zagrzeb 3 listopada. *Hrvatska* zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki niemieckie, jakoby wyborcy chorwaccy mieli podczas wyborów napastować Włochów i rzucać kamieniami na żandarmów.

Petersburg 3 listopada. Prasa rosyjska omawia znaczenie odwiedzin króla Karola Rumuńskiego w Berlinie. Wszystkie dzienniki przyznają, że stanowisko Rumunji ma dla Rosji wielkie znaczenie, ale oceniając doniosłość polityczną pobytu króla Karola nad Sprewą, nierówne wypowiadają zapatrywania. Większa część dzienników jest zdania, że Rumunja na wypadek wojny nie stanie po stronie trójprzymierza, lecz zachowa ścisłą neutralność. Natomiast *Grażdanin* sądzi, iż państwo króla Karola znacznie się do potrójnego przymierza zbliżyło.

Londyn 3 listopada. Do *Daily News* piszą z Petersburga, że policja zakazała śpiewania marsyljanki po kawiarniach, restauracjach i w klubach.

Białogród 3 listopada. *Dnevni List* potwierdza wiadomość, że gubernator turecki w Solunie rozporządził, ażeby w szkołach, znajdujących się w wilajecie soluńskim i kossowskim, zamieszkałym przeważnie przez Serbów, wykład nauki odbywał się w języku serbskim. Przeciw temu rozporządzeniu gubernatora zaprotestował tamtejszy biskup bułgarski.

TELEGRAMY.

Decentralizacja kolei państwowych.

Wiedeń 4 listopada. Sprawa decentralizacji, która już prawie była załatwiona, stała się z przyczyn niewiadomych przedmiotem nowych rokowań. Nie prawdą jest przecież, co piszą dzienniki niemieckie, jakoby Koło odstąpiło od pierwotnych swych żądań. Lewica dokłada wszelkich starań i porusza wszelkie sprężyny, aby nie dopuścić do decentralizacji.

Prymas Węgier.

Budapeszt 4 listopada. Na interpelacje z grona posłów opozycyjnych odpowiedział minister Csaky, że „prawo króla do obsadzenia stolicy prymasowskiej w niczem nie zostało uszczuplone ani naruszone, bo Ojciec św. otrzymał wiadomość o nominacji nowego Prymasa drogą dyplomatyczną, gdy ta nominacja już była faktem dokonanym a więc nie mógł na nią wpływać“.

Co do chrztu dzieci z małżeństw mieszanych trwa minister na dawnem swem stanowisku.

Arcybiskup Samassa nie jeździł do Rzymu w tej sprawie ani z polecenia rządu a tylko bawiąc w wiecznem mieście ze względu na swe zdrowie, miał audjencję o Ojca św. i wyraził wobec niego swe zdanie w kwestji chrztu dzieci z małżeństw mięszanych; zdanie to zgodne jest z zapatrywaniem rządu. Sprawę przeniesienia stolicy prymasowskiej do Budapesztu ureguluje rząd, przedstawiając parlamentowi projekt odpowiedniej ustawy.

Delegacje.

Wiedeń 4 listopada. Dnia 11-go b. m. o godz. 12-ej Cesarz przyjmie członków delegacji węgierskiej a w godzinę później członków delegacji austrjackiej.

Traktat handlowy.

Monachjum 4 listopada. Przybył tu radca legacyjny Fritsch, aby z polecenia ministerstwa spraw zewnętrznych podpisać traktat handlowy z Włochami.

Zatarg Stanów Zjednoczonych.

Valparaiso 4 listopada. Godność prezydenta rzeczypospolitej ofiarowano Jerzemu Montt. Kongres zbierze się dnia 16 b. m. Więźniów politycznych po większej części puszczono na wolność. Żądania obcych państw rząd postanowił uwzględnić. Zatarg Unji północno-amerykańskiej nie wywoła wojny. Wzburzenie z powodu napadu na majtków z okrętu Unji już uśmierzone.

Emin basza.

Londyn 4 listopada. Ambasador niemiecki hr. Hatzfeld odebrał od swego rządu polecenie, aby oznajmił lordowi Salisbury, iż Emin basza wkroczył w sfery interesów angielskich bez upoważnienia rządu berlińskiego, a nawet wbrew wyraźnemu zakazowi. Niemcy wypierają się odpowiedzialności za postępowanie Emina.

Trzęsienie ziemi.

Londyn 4 listopada Trzęsienie ziemi zniszczyło w Yokahama około 50.000 domów i pozbawiło 4 000 osób życia a 5.000 ludzi odniosło znaczne uszkodzenia cielesne. Z Europejczyków nikt nie utracił życia.

Wiedeń 4 listopada. Na nabożeństwie żałobnem za duszę księcia Konstantego Czartoryskiego w *Votivkirche* uczestniczyli: arcyksiążęta Wilhelm i Rainer, ministrowie, wielu członków Izby panów i deputowanych, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych i wielka liczba wybitnych osobistości.

Wiedeń 4 listopada. Przybyli tu świeżo mianowani arcybiskupi, aby przedstawić się cesarzowi. Nadto odbędzie się z nimi w nuncjaturze papiezkiej proces kanoniczny.

Wiedeń 4 listopada. Bawi tu poseł austro-węgierski na dworze rumuńskim Agenor hr. Gołuchowski. Cesarz przyjmował go na audjencji.

Wiedeń 4 listopada. *Polit. Corresp.* odebrała z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski poddaje kolonistów niemieckich na Wołyniu bardzo ostrej kontroli, obawiając się ich zdrady na wypadek wojny.

Wiedeń 4 listopada. Cesarz był wczoraj przez pół godziny na wizycie u greckiej pary królewskiej. Król Jerzy niezwłocznie oddał wizytę Cesarzowi.

Petersburg 4 listopada. Z polecenia rządu pracuje gen. Engelhardt, wynalazca używanych przez armję rosyjską bateryj moździerzowych, nad nowym wynalazkiem: pragnie wagony kolejowe podczas transportu wojska zasłonić zapomocą dział.

Petersburg 4 listopada. Odbywa się tu zjazd reprezentantów dróg żelaznych i między innemi zajmuje się sprawą ujednostajnienia taryfy.

Cetynja 4 listopada. Abdul Kerim basza przybył do Skutari a obawiając się z powodu napadu pod Białopolem zemsty Czarnogórców, ustawił wzdłuż granicy silny kordon wojska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tępienie pierściennicy.

Namiestnictwo reskryptem z dnia 27-go września 1891 r. wydało do wszystkich pp. starostów i prezydentów miasta Lwowa i Krakowa okólnik następującej treści:

Zjednoczone galic. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie doniosło namiestnictwu, że okólnik tegoż namiestnictwa z d. 3 kwietnia 1891, co do tępienia szkodliwych owadów w sadach i lasach, odniósł pożądany skutek tylko u gorliwych właścicieli tychże gospodarstw ogrodowych i leśnych, znaczniejsza zaś część właścicieli tychże gospodarstw zaniedbała użycia wskazanych środków tępienia. Wskutek tego wylęgła się nadmierna ilość motyli, które drzewa zupełnie z liści ogołociły.

Tegoroczne niekorzystne stosunki atmosferyczne, przyczyniły się w znacznej części do wyniszczenia szkodliwych owadów, zwłaszcza chrząszcza majowego i motyla drzewnego, lecz pierściennica wytrwała na słoty i inne nieprzyjazne wpływy, złożyła swe nasienie w kształcie nasienia na latoroślach drzew owocowych i leśnych w takiej ilości, że według wiadomości z różnych stron kraju nadeszłych zachodzi uzasadniona obawa, iż w roku przyszłym klęska przybierze znaczniejsze rozmiary, zwłaszcza w sadach.

Powyższe doniesienie powoduje Namiestnictwo do ponownego wezwania, aby we właściwym czasie zwrócono uwagę na grożącą klęskę i użyto wpływu w tym celu, aby wszyscy właściciele sadów i lasów jęli się środków tępienia, gdyż tylko przez wspólne działanie można zapobiedz klęsce, a względnie ją zmniejszyć. Nadmienić należy przytem, że według wskazówek przez wspomnione na wstępie Towarzystwo udzielonych, można pierściennicę tępić szybko i łatwo dopiero po wylęgnięciu się gąsienic.

O świcie lub wieczorem, gdy gąsienice znajdują się w gniazdach ułożonych w kącie pomiędzy dwiema gałęziami i powleczonych pajęczyną, co łatwo dostrzedz można, należy je miażdżyć przyduszając kawałkiem szmaty. Co podaje się do publicznej wiadomości z wezwaniem, by pp. właściciele (zarządcy) ogrodów we własnym interesie ogólnego dobra zastosowali się do powyższych wskazówek. Przy tej sposobności przypomina Magistrat pp. właścicielom (zarządcom) ogrodów w mieście i przedmieściach przepisy tyczące się oczyszczenia drzew i krzewów z gąsienic; a w szczególności reskrypt Namiestnictwa we Lwowie z d. 2 sierpnia 1872, nakazujący wykonywanie oczyszczenia w późnej jesieni i powtarzania tej czynności z początkiem wiosny.

Wzywa się przeto wszystkich pp. właścicieli i zarządców ogrodów, by pod zagrożeniem skutków rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30 września 1857 r. drzewa i krzewy ogrodowe starannie z gąsienic w ciągu dni 8 oczyścili, przyczem szczególną uwagę zwracać należy na palenie suchych liści, w których gąsienice gnieździć się zwykły. Do czuwania nad wykonaniem powyższego rozporządzenia, otrzymają polecenie pp. komisarze obwodowi.

Kraków, 3 listopada.

Pszenica 11.25—12.—, Żyto 10.25—10.90 Jęczmień 7.25—8.—, Owies 7.25—7.50, Groch 10.——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano –.——2.80, Słoma —.——2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr ?.20—3.40, Jaja za kopę 1.70—1.80, Masło za garniec, 3.75—4.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——83.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

Wiedeń 2 listopada.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10.83—11.87, na wiosnę 11.10—11.52; żyto na jesień 10.09—10.10, na wiosnę 10.90 do 10.99, owies na jesień 6.15—6.38, na wiosnę 6.86—6.89, kukurydza na paździer. 6.13—6.18; nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 14.——15.80 złr., na styczeń—luty 15.75—15.85, spirytus kont. zaraz $22.^{7}/_{8}$—22.75.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	40	Anglobanki . . .	149	75
„ srebrn. „	91	20	Uniony	219	—
„ 4% złota.	108	65	Bankverein . . .	—	—
„ 5% pa. nie.	101	60	Akc. Länderb. .	190	75
Akc. ban. AW. .	1003		„ kol. Kar.-L.	204	75
„ kredytowe	275	50	„ „ lw.-czer.	235	50
Londyn	117	55	„ „ połudn. .	90	25
Napoleony	9	35	Elbethal	209	50
Dukaty	5	59	Nordbahn	2810	
Marki	57	75	Staatsbahn . . .	278	75
5% Ren. w. pap.	100	80	Alpiny	65	10
4% „ „ złota	103	40	Akcje tyton. . .	152	52
Losy prem. w. .	140	—	Ruble	118	—

Usposobienie giełdy dość stałe.

Berlin 3 listopada

Bank. austr. . . .	173	30	4% Lis. lik. pol.	60	—
Krótki Wiedeń	172	80	Ak. kol. Kar. L.	88	50
Banknoty ros. .	205	50	austr. kred.	149	62
5% Lis. zas. pol.	63	20	Ultimo Ruble .	203	50

NADESŁANE.

Dr. Tadeusz Mayzel
Sekundarjusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szp. św. Łazarza
mieszka obecnie 1899(1-13)
ul. św. Gertrudy, nr. 8. parter
ordynuje od 3 — 4 po południu.

Powróciłem
Dr. FILIPKIEWICZ
lek Zakł. w Cieplicach Trencz.
Grodzka 7.
1895(2-4)

Kawiarnia
P. PÓRZYCKIEGO
(dawniej Dyktarskiego),
Kraków, Rynek główny, l. 17, I-sze piętro.
W lokalu świeżo odnowionym, z komfortem umeblowanym, pomieszczone 3 bilardy (*baraque*), oraz czytelnia gazet krajowych i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzony w dobór napojów i przekąsek zimnych. Usługa szybka i rzetelna.
Kawa przedpołudniem w abonamencie miesięcznie 3 złr. (jedna porcja kawy białej i dwie bułki.
Kawiarnia otwarta od 6-tej rano do 11-tej wieczór.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod naj- [illegible] **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

1 listopada otwieram w Sukiennicach, Nr. 18, od strony ulicy Szewskiej

Bazar Wiedeński, który zaopatrzony będzie w wielki wybór Zabawek dziecinnych, Kołnierzyków, Mankietów, Lasek, Parasoli, Teczki, Albumy, Przybory do podróży, oraz różne wyroby skórzane, Przedmioty brązowe i majolikowe, Perfumy i Mydełka.

Z poważaniem R. Libman.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. 8. (6-?)

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, oraz nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1, II p., od frontu, w godzinach od 3–5 popołudniu. 4?(1-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 1(84-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42 (24-?)

Lekcji języka francuzkiego udzielam osobom dorosłym. Posiadam metodę specjalną nauczenia w krótkim czasie tak zasad tego języka, jak i konwersacji. Bliższa wiadomość ul. św. Jana, Nr. 21, I. p. Od godz. 2–4. 435(10-?)

Słuchacz medycyny przyjmie lekcje za wikt. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego". 46(1-10)

Posady i prace.

Praktykant z dobrego domu, znajdzie miejsce w handlu towarów mieszanych, Józefa Jasińskiego w Andrychowie. 1?(8-?)

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(44-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4 9(3 ?)

Doniesienia rozmaite

Fortepian, krótki, do wynajęcia. Ul. Niecała, Nr. 8, I. p. 46?(1-4)

Prawdziwie domowy wikt w Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, przy ul. Florjańskiej, l. 15, I. piętro. Ceny umiarkowane. 455(3-8)

Masła potrzeba 1 kilo tygodniowo, świeżego do herbaty. Zgłoszenia pod adresem „Gospodarstwo" poste restante Kraków. 45?(3-?)

Fotografje znakomitości lekarskich w ramach rzeźbionych (roboty czeskiej), do sprzedania. Studencka, l. 7, I. p. Oprócz świąt i niedziel, można oglądać codziennie od 10–1 przedpoł. i od 5–6 popoł. 458 2-6)

Zegar antyk, kominkowy i skrzypce z r. 1787, wyrobu krakowianina Pilchowskiego, do sprzedania, ulica Sławkowska l. 24, parter, l. krak. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.

Bicykle Rower angielski i Challenge, mało używane, za przystępną cenę do sprzedania. ul. Sławkowska, l. 24, parter. Pierwsze krakowskie Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. (4 4)

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 500 złr. rocznie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4 3(5 5)

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 4 ?(6 ?)

40 fortepianów nowych i używanych, do wypożyczania w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 4?(14-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Woparerny i Prokszch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryleskiej. Kraków. Rynek. Krzysztofory. ?7(48-?)

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św Gertrudy, Nr. 29 Na żądanie **wikt i usługa.** 4-3(1-?)

MAGAZYN FUTER
Antoniego Jachimskiego

18 8(7-14)

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie r. 1887.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16, (**założony w r. 825**).

Medal brązowy z wystawy przemysłowej w Krakowie r. 187.

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męzkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męzkie i damskie z najpierwszych fabryk francuzkich, angielskich i krajowych.

SKŁAD
TOWAROW ŻELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES
W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 188?(2-10)

J. A. RUDOLF w KRAKOWIE,
róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej
oraz
szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panow:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p

Przy większym zakupnie rabat 1047(8?-?)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)
i wyrobów kartonowych
ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich Ceny fabryczne. 183?(12-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.



JAN Mattus KORDECKI
Kraków,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN

używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.

Ceny bezkonkurencyjne. 236 72-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(37 ?)

Motto: Dobre i tanio.

Od 1-go sierpnia przeniesione zostało pod l. 5, Grodzka.

J. BANDET w KRAKOWIE

poleca 179 ?-20

w wielkim wyborze i po tanich cenach:

materje wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, perkale, firanki, batysty, volanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, koronki, tiule, hafty, ubrania do sukien, fulary, chustki, wstążki, wata wełniana itp

Próbki franco. Niestosowne wymienia się.

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiej 18, I piętro dom z 2 balkonami

Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** męzkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,

1568(3-3) uszanowaniem **Fr. Chęciński.**

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:
Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2–4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro

Dla ubogich chorych od 8–9 rano bezpłatnie. 181 (23-6)

PRACOWNIA
SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH,
jakoteż dziecinnych kostjumów,
FELICJI ŚWIĘTNICKIEJ,
Grodzka Nr. 1, I. p.

Roboty wykonują się podług najświeższej mody, po cenach przystępnych.

F. CEMBRONOWICZ
majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l 21, filja ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1576(1 ?)

KUCHNIA POLSKA
wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

17.9(1? 10) **Józef Bielawski.**

Buljon

odznaczony w Krakowie na wystawie medalem **wielkim brązowym.**

Nr. 00 z truflami kilo 7 zł. ?0 c.
Nr. I. Z zwierzyny i drobiu 6 „ 50 „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „

Z samych kur buljon podkowa pół kilowa 4 złr. 90 cnt. **dla chorych** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 złr.

Wszystko wyrobu **Kazimiery Mateczyńskiej,** sprzedaje Zarząd dworu **Łapszyn, Brzeżany** o. p. 1826 (8-12)

Poszukuje się

wspólnika
lub
wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. M A **Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

WYSOKĄ PROWIZJĘ
STAŁY DOCHÓD
i ZALICZKĘ

udziela się **każdemu,** kto podejmie się sprzedaży **Losów i książeczek losowych na spłatę.**

Dom wekslowy

180 (8-?) H. FUCHS.

Budapeszt, Franz Deákgasse 12.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł., l. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 1?6 (?-12)

MASŁO

świeże, I-ma sorte, wydatne, zakupuje się w każdych ilościach i po możliwie najwyższych cenach.

Zgłoszenia i próbki pod adresem **A Chuławski, Wiedeń VI. Fügergasse 3.** 1882(4-6)

Gdy mi potrzeba inserować 14 (21-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Rozpacz!

Biedna matka wraz z 4-giem dzieci, zostawszy kaleka przez podwianie połowy ciała, to jest nogi i ręki, a pozostając w nędzy nieopisanej, udaje się do czułych i litościwych serc Szan. Publiczności upraszając o łaskawe podanie ręki pomocy. **Tarnów, ul. Seminaryjska, Nr. 1, Anna Fik.** 19?2(1-3)

EPILEPSJA

Cierpiący na kurcze i nerwy, znajdą pewne uzdrowienie, według jedynej i tysiąc krotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi.

OFFICE SANITAS
57, Boulevard de Strasbourg
PARIS. 1763(6 12)

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW
Józefa Ekerowa
w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy
oraz
MAGAZYN MÓD
Marji Popowicz-Englisch
W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerobienia i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

TRAFIKA
przy ul. Grodzkiej, Nr. 60.

(Stara poczta),

Poleca się Szanownej Publiczności, posiada wielki skład **TUTEK** (gilz), prawdziwie francuzkich i rosyjskich, **STEMPLE, WEKSLE, MARKI pocztowe,** jakoteż i **PRZYBORY NORYMBERSKIE.**

Sprzedaż na sposób warszawski Ajencja gazet, jak: **„KURJERA POLSKIEGO", „NOWEJ REFORMY", „CZASU", „DJABŁA"** i t. d. 870(3-?)

Do sprzedania:

Dom w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 2.000 złr.

Majątek ziemski, godzina drogi od kolei jarosławsko sokalskiej, 644 morg., z tych lasu liściowego 110 mórg (z pozwoleniem do karczunku) i sosnowego 300 mórg. Cena 85.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul Grodzka l. 18.** 18?3(13-1?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- ?·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- ?·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
- ?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
- ?·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
- 2·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

— do Oświęcima, Wieliczki.

- ? rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- ?·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 9·4? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wieliczki, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

- ?·9 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
- 4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- ?·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

— do Żywca, Mszany dolnej.

- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- ?·6 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 7·3 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).

— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·2? rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
- 5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
- 6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).

— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

- 9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 9·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.

— z Żywca.

- 10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
- 10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)
- 10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)

— Mszany dolnej, z Wieliczki Oświęcima,

- 3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
- 4·?2 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).

— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

- 8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
- 9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

- ? rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
- ?·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
- ?·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa.

- 10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
- 7.21 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.
- 11·59 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich kasach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów. ?(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 3 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 48
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 —	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 75
5% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	9? 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 80
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	99 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „	11 80	12 50
„ włosk. „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30
Wiedeń 2 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4²/₁₀% Renta papierowa	102 10	102 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	108 25	109 ?5
5% „ papier. nieopodatkow.	101 ?5	101 7
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 4
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ „ złota	103 75	103 95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 35	116 35
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 —	91 50
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. 200 złr.	148 50	149 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 75	276 60
Credit-Bank węgierski 200 „	321 —	321 50
Oest. Länderbank 200 „	196 75	187 20
Austr.-węg. Bank. 600 „	1000 —	1007 —
Unionbank 200 „	219 75	220 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	156 —	157 50
Wied. Bankverein 100 „	106 80	107 30
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2810 —	2820 —

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. 200 złr. 5%	204 75	205 2?
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	278 25	278 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198
„ Nord-Ost. 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 7
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 2?
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 7?	90 7
„ nieopd. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	140 50	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 80
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. 200 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe „ 100	185 25	185 75
Insbruku „ 20	23 —	23 75
Krakowskie „ 20	22	22 (
Ofner (miasta Budy) „ 40	51 —	55
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 8.
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salzburskie „ 20	24 50	25 75
St. Genois „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 59	5 6
20-frankówki	9 34	9 35

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 53	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	57 87	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli	118 50	119 —
Lwów 2 listopada.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —
Warszawa 2 listopada.	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	102 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

ANTONI MIRKIEWICZ, ul. Grodzka, Nr. 31.

Ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż otworzyłem filję **sprzedaży rękawiczek i bandaży z własnej fabryki, oraz wybór i wyrób szelek. Ceny nizkie.**

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.